

KURIER POLSKI

Rok II

Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czytane całą dobę)
Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07
Sekretariat przyjmuje od 10 do 12

Poniedziałek, dnia 18 lutego 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135. PKO „I.K.P.” Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 47

Szczegóły działalności b. gubernatora w oskarżeniu prok. Smyrnowa

Hitler chwalił Franka
za zbrodniczą działalność w Polsce

NORYMBERGA (PAP-Gdr). Prok. Z. R. Smyrnów, oskarżał w dalszym ciągu Niemcy o popełnianie przestępstw wojennych przeciwko ludności cywilnej Związku Radzieckiego i państw sąsiadujących. Odnośnie Polski prok. odczytuje akta b. gub. Franka, z których wynika, iż Frank

oświadczył w związku z zamordowaniem 5500 polskich intelektualistów w r. 1940, że Niemcy w czasie pokoju, jako mocarstwo światowe, będą wprowadzać w życie wytyczne swojej polityki zagranicznej z jeszcze większą energią, jak dotychczas. W 4 lata później na posiedzeniu Reichs-

składam raport, iż znowu zginęło 150.000 Polaków, führer odpowiedział: doskonale, to było konieczne”.

Oskarżyciel opisuje łapanki warszawskie i egzekucje publiczne. W Warszawie gestapo otoczyło miejsca, w których miała się odbyć egzekucja i zmuszała publiczność do przyglądania się jej. Na placu publicznym sprowadzono 20 do 100 Polaków i rozstrzeliwano ich. Gdy bohaterowie umierali z okrzykami: „Przez z Hitlerem — „Niech żyje Polska“ ludność Warszawy okrywała kwiatami krwawe plamy i paliła świeczki. Do ludu, który kłęcząc, modlił się za ofiary, strzelały oddziały wojska niemieckiego. W ten sposób zginęło w Warszawie kilka tysięcy ludzi. Żadne miasto polskie nie uchroniło się od tego.

W dalszym ciągu prokurator odczytał rozkaz z czerwca 1941 r., który został wręczony każdemu żołnierzowi niemieckiemu w przeddzień ataku na Związek Radziecki, pozwalający rabować i mordować ludność radziecką.

Rządy Rosenberga w Estonii były jednym ciągiem terrorku, stwierdza prokurator. Na rozkaz Rosenberga zostały ustalone sądy, które stały wydawały wyroki śmierci i konfiskatę mienia. Osoby spotkane na ulicy po godzinie policyjnej rozstrzeliwano na miejscu.

Oskarżeni przysłuchiwali się bez ruchu przemówieniu prokuratora. Obecnie Trybunał naradza się nad wnioskiem obrony odroczenia rozprawy.

Sprawa wojsk polskich zagranicą

na stole obrad ONZ

LONDYN (FA). Szef delegacji radzieckiej Wyszyński poinformował przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ, że wysunie sprawę pobytu wojsk polskich zagranicą na porządek obrad. Armia gen. Andersa przyjęła do siebie najróżniejszych Quislingów jugosłowiańskich i elementy wrogie republice Jugosławii. Przesunięcie tych wojsk w liczbie 120.000 w pobliże granicy Jugosławii i uprawiana przez nie propaganda zagrażają pokojowi.

Prasa angielska komentująca notę rządu polskiego stwierdza, że nota ta była wielką niespodzianką, bowiem pertraktacje polsko-angielskie były już na najlepszej drodze. Anglia nie może dopuścić do tego, aby ludzie ci, którzy położyli bezsprzecznie wielkie zasługi dla zwycięstwa oręża angielskiego byli rzućni na łaskę losu.

Rozmowy polsko-czeskie

4-ch min. polskich w Pradze

WARSZAWA (PAP-Dr). Cała prasa czeska omawia na czołowych miejscach przyjazd delegacji polskiej i uroczyste przywitanie jej na lotnisku w Pradze. W skład delegacji polskiej wchodzi 4 ministrów: spraw

zagranicznych, handlu i żeglugi, administracji publicznej oraz sprawiedliwości, jak również poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny w Pradze, Wierdowski.

Delegacja polska złożyła wizytę premierowi czeskiemu Firingowi, min. spraw zagr. Massarykowi oraz wiceministrowi spraw zagr. Klementisowi. Obrady toczyły się będą w historycznym pałacu Czernina również w ciągu niedziel, 17. 2. br.

Konsystorz papieski

RZYM (FA). Konsystorz papieski w Rzymie potrwa od 18 do 22 lutego. Prawie wszyscy kardynałowie przybyli już do Rzymu w towarzystwie wysokich dostojników Kościoła.

Sytuacja na Wiśle

pod Warszawą opanowana

WARSZAWA. (koresp. wł.-G). Sytuacja na Wiśle została opanowana i najbardziej groźne dni walki z naporem lodów są za nami. Wisła płynie obecnie całym swym szerokim korytem, kra na razie nie zagraża Warszawie bezpośrednio. Woda zaczyna obecnie opadać, dzięki likwidacji niebezpiecznego zatoru lodowego, w okolicy Modlina, który utworzył się w nocy z środy na czwartek. Jednostki saperów natychmiast przystąpiły do roszadania spierzonych brył lodowych. Powyżej Warszawy w stronie Puław nie ma już większych pól lodowych. Wzburzoną wodą Wisły udało się wyrwać poza wały jedynie przed Puławami. Ofiarą wylewu padło 9 wsi. Natychmiast zarządzone pomoc ofiarom.

Trudności finansowe Francji

PARYŻ (FA). Francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustawę dot. wprowadzenia daleko idących oszczędności w administracji państwowej. Szef rządu francuskiego Gouin oświadczył w ramach dyskusji, że trudności finansowe Francji są wynikiem niskiego stanu produkcji, braku sił roboczych, walu-

środków transportowych. Siła produkcji francuskiej wynosi zaledwie połowę z 1938 r. Gouin zwrócił się z podziękowaniem pod adresem górników francuskich za wielką wydajność pracy. Wydobycie węgla w styczniu 1946 r. było większe aniżeli w styczniu 1938 r.

Syria, poparta przez Amerykę, domaga się wycofania wojsk angielskich i francuskich
Nafta, najważniejszym motywem w polityce

Londyn (PAP-Dr) Delegat ZSRR w ONZ, Wyszyński, wygłosił dwa przemówienia: jedno na zakończenie generalnego zgromadzenia ONZ w sprawie propagandy faszystowskiej w obozach dla deportowanych, a drugie na Radzie Bezpieczeństwa w sprawie wniosku Syrii i Libanu o wycofanie wojsk francuskich i angielskich z krajów Lewantu.

W sprawie uchodźców Wyszyński

Międzyn. konferencja gospodarcza

Wywiad z min. Byrnesem

WASZYNGTON (FA). Min. Byrnes oświadczył na konferencji prasowej, że Zw. Radziecki nie odpowiedział dotychczas na zaproszenie na międzynarodową konferencję gospodarczą. Konferencja odbędzie się jednak bez względu na to, czy Rosja przyjmie zaproszenie, czy też nie. W sprawie umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry i Nadrenii toczą się pertraktacje z Francją. Min. Byr-

nes zwrócił się do min. Bidault z prośbą o wywarcie osobistego wpływu dla przełamania opozycji francuskiej przeciw scentralizowaniu Niemiec.

Jednocześnie odbyła się druga konferencja prasowa u prezydenta Trumana, który omówił dymisję min. Ickesa. Prezydent poruszył wszystkie aktualne zagadnienia amerykańskiej polityki wewnętrznej.

Anglii!

zgodził się zasadniczo na nieprzymuszanie do powrotu tych ludzi, którzy powrócili i służyć swojemu kraju nie chcą, lecz opowiedział się za ograniczeniem w obozach wolności słowa, które jest nadużywane w celu walki z członkami Narodów Zjednoczonych. Jako przykład podał Wyszyński obozy Polaków i Jugosłowian oraz propagandę uprawianą w obozach obywateli ze Związku Radzieckiego. Wyszyński zaznaczył, że nie występuje przeciwko wolności słowa, a przeciwko jego nadużyciu.

Przemówienie Wyszyńskiego na Radzie Bezpieczeństwa poprzedziło przemówienie delegata Wielkiej Brytanii, sir Aleksandra Cadogana, który zabrał głos w miejsce nieobecnego Bevina.

Sir Cadogan zaznaczył, że umowa zawarta między krajami Lewantu, a rządem francuskim i angielskim nie jest idealna i że życzeniem Anglii

Hiszpania
w ogniu walki

MOSKWA (dr.) Samoloty hiszpańskie zrzucały bomby na partyzantów w górach Estramadury, po czym do ataku przeszła piechota. Jak z tego wynika, pał się grunt pod nogami gen. Franco.

Wielki film
o bombie atomowej

HOLLYWOOD (dr.) Jeden z najlepszych redaktorów popularnego pisma amerykańskiego przystąpił do nakręcania filmu o bombie atomowej. Z powodu olbrzymich rozmiarów filmu praca w innych studiach została wstrzymana.

Pomoc YMCA dla Polski

WARSZAWA, (tel. wł.). Do Warszawy przybył przedstawiciel Międzynarodowej Komisji YMCA w Nowym Jorku dr Smith, celem zaznajomienia się z potrzebami Polski. Dr Smith zamierza zwiedzić najbardziej zniszczone przez okupację i działania wojenne ośrodki Polski, po czym uda się do Genewy na światowy zjazd delegatów YMCA, gdzie przedstawi wyniki swej podróży.

Tragiczna śmierć członka
francuskiej ambasady

WARSZAWA, (G). W katastrofie samochodowej, która się wydarzyła w Warszawie, zginęli por. Madelaine Pauliac, lekarz naczelny szpitala francuskiego w Warszawie i p. Georges Sazy, attaché handl. ambasady.

Zaangażowanie

25-dniowego strajku

WASZYNGTON (FA). Strajk w amerykańskim przemyśle stalowym narodził się w związku z zgodą wyrażoną przez rząd na podwyżkę ceny stali o 5 dolarów za tonę, amerykańska korporacja stali zgodziła się na wysuniętą przez prez. Trumana propozycję podwyżki płac robotników o 18 i pół centa. Robotnicy w liczbie 125.000 podejmą pracę w poniedziałek. Strajk trwał ogółem 25 dni. Obecnie toczą się jeszcze pertraktacje w sprawie powrotu do pracy robotników niezrehabilitowanych.

Walka
o historyczny był

Nie sądzmy, jak to czasami słyszy się jeszcze, że egzaminem demokracji polskiej jest dla niej zdolność utrzymania władzy w swym ręku. Jeśli przyjełbimy ten moment za kryterium, rozumując konsekwentnie tym torem, doszlibyśmy w końcu do wniosku, że i sanacja miała by również prawo rządzić Polską tak długo, skoro nie napotkała w narodzie polskim na wystarczająco silny opór, który by te rządy uniemożliwił, że była na okres jej politycznej przewagi, reżimem jedynie właściwym. Zresztą, jeśli o kwestię utrzymania władzy chodzi, to nie następcza ona tak wiele znowu trudności. W Polsce utrzyma się z łatwością każdy rząd, który nie naruszy zbiorowej apatii, hodowanej przez indywidualizm wegetacyjny. A już rzeczą drugorzędnej doniosłości jest forma ustroju-społeczna, w w jakiej ta zbiorowa śpiączka będzie się odbywała. Może to być ustrój prywatnej własności, ale nie jest też straszne uspołecznienie a nawet pełna socjalizacja, o ile ona uszanuje marazm. Indywidualizm wegetacyjny może z łatwością do niej przystosować się.

Nie ludźmy się więc również, że zadanie demokracji zostanie spełnione o ile dokona się reforma ustrojowo-organizacyjnych. Struktura, ustrój, to tylko łożyska, którymi przepływa strumień aktywności społecznej. Czy spełni swoje zadanie państwo, choćby najlepiej zorganizowane, o ile nie pokusi się o wzmocnienie owego strumienia aktywności społecznej, będzie tolerować to, że sączy się on nader leniwie? Czyż nie będzie to wtedy jedynie jałowa krzątanina, jałowym szeregowaniem i dzieleniem na nowo naszego niewielkiego narodowego dobytku a ścisłej mówiącej naszej narodowej nędzy? Czyż najlepiej nawet najnowocześniejsza urządzona i zorganizowana fabryka spełni swe zadanie produktywności, o ile robotnicy i kierownictwo dojdą z tych czy innych powodów do zgodnego wniosku, że pracować nie warto, nie warto wysiłać się puszczaniem maszyn na pełną obroty, że i bez tego żyć będzie można i to dużo łatwiej, przyjemniej?

Fakt, że jesteśmy narodem — — — — — biednym, upośledzonym pod względem gospodarczym, dotarł już do świadomości niemal wszystkich Polaków. Nie wielu jednak zdaje sobie sprawę z tego, że poza tym jesteśmy społeczeństwem chorym. Anemia woli uwikłała nam ręce, przytłumiła prężność i ambicje życiowe. Hodujemy typ człowieka do życia nie przystosowanego, nie wykorzystującego możliwości i koniunktur, które mu los następcza. I to jest element, który może najlepiej charakteryzuje przyczynę naszej narodowej tragedii. O ile społeczeństwa produkujące w ciągłej czujności wypatrują tych szans, które umożliwią im ulepszenie trwałego układu społeczno-gospodarczego, o ile członkowie tych społeczeństw równie czujnie wypatrują tych koniunktur, które pozwolą im ich własne życie w sposób najbogatszy, najbardziej produktywny urządzić, o tyle przeciętny Polak z filozoficzną wyższością patrzy na tę pełną rozterki i niepokoju pogoń, samemu trwając w zgrzybliwej, starczej zgodzie z rzeczywistością, hołdując przeświadczeniu, że jego wysiłki i tak na utwole się zdadza, że

* Dalszy ciąg na stronie 2-ej

nie opłaci się trud i móżół, gdyż życie właśnie na unikaniu trudu i móżołu polega.

I w ten sposób marnieją te możliwości, które by mogły lepszy być, egzystencję, lepszy los nie tylko jednostce, lecz i narodowi zapewnić. Owoce tej choroby widzimy wszędzie wokół siebie. Składają się one na to, że jesteśmy narodem osłabłym, goniącym resztkami oddechu, że rozścieliła wśród nas swe legowisko nędza, wyssała siły żywotne.

Jakże wielka odpowiedzialność spada więc na barki ugrupowań politycznych, działających obecnie w Polsce. Musimy wszak za wszelką cenę przełamać bezwład w którym jesteśmy pogrążeni, przewyciężyć niż cywilizacyjny, zacofanie kulturalne, znaleźć drogi i metody, które przerwą powolne staczenie się w przepaść, pozwolą iść nareszcie w górę. Musimy więc uświadomić sobie, że na obecne pokolenie spadł ciężki obowiązek zmanipulowania wszystkich win przeszłości. **PRZYSPOBIENIA POLSKI NA NOWO DO WALKI O HISTORYCZNY BYT.**

Świat w kulach wiatrów

Pomiędzy hitlerowcami, znajdującymi się w Hiszpanii, znajdują się niejaki Bernhard, były makler giełdowy w Hamburgu, który zbankrutował w 1930 r., wywedrował do Marokka, gdzie się zajmował transportem tubylców do Hiszpanii oraz transportem broni. Był on w ścisłym kontakcie z Göringiem i dostarczał broń dla Niemiec.

W środkowych i południowych Włoszech panuje wielka susza, która będzie miała katastrofalny wpływ na zbiory.

Przysięgi igrzysk olimpijskie odbędą się w r. 1948 w Londynie.

Układ o wysiedlaniu mniejszości narodowych, zawarty między Czechosłowacją, a Węgrami będzie w przyszłym tygodniu ratyfikowany przez rząd węgierski.

W niedzielę w sali Teatru Polskiego w Warszawie nastąpiło uroczyste otwarcie roku Kościuszkowskiego w stolicy.

W ramach prac ONZ zwołana została na 20 czerwca międzynarodowa konferencja zdrowia do Paryża.

Parlament austriacki zatwierdził projekt ustawy o przynusie pracy wszystkich kobiet i mężczyzn w Austrii. Ustawa obowiązywać będzie jednak tylko do końca br.

WICEMINISTER spraw zagranicznych Modzelewski, odbył w Londynie 9 lutego br. jednogodzinną rozmowę z bryt. min. spraw

PREZ. Truman ogłosił nowy projekt rządowy w dziedzinie płac i cen oraz zapowiedział wznowienie działalności Urzędu Stabilizacji Gospodarczej.

SAD w Tiranie skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie byłego premiera albańskiego Buszarti, oraz 3 innych albańskich przestępców wojennych.

Motoryzacja w Polsce

Po unieważnieniu tak zwanych numerów próbnych liczba zarejestrowanych prawidłowo przez instytucje państwowe pojazdów mechanicznych osiągnęła w połowie stycznia br. wysokość około 30 tys. Plan P. U. S. na rok 1946 przewiduje wykonanie 5.000 kapitalnych remontów, 1.600 remontów średnich i 5.000 remontów silników. Głównymi trudnościami w pracy zakładu P. U. S. to brak fachowców oraz różnorodność typów i marek samochodowych. USA dostarczają Polsce większą ilość części do samochodów amerykańskich. Części zamienne do samochodów radzieckich już nadeszły.

Państwowa komunikacja samochodowa obsługuje obecnie 60 linii mając do dyspozycji 1.350 samochodów i 48 autobusów. W przyszłości projektowane jest zatrzymanie w rękach państwa jedynie obsługi głównych szlaków, pozostawiając lokalną komunikację samorządową, spółdzielniom i inicjatywie prywatnej.

Osoby prywatne mogą posiadać samochody osobowe, lub jeśli udowodnią, że te samochody posiadały przed wojną. Również powracający

Zdrada tajemnicy urzędowej w Kanadzie

LONDYN (PAP-ms). Jak donoszą z Ottawy, zdarzył się tam wypadek zdradzenia tajemnicy urzędowej przedstawicieli jednej z placówek zagranicznych. Premier Mackenzie King w oświadczeniu swym nie wskazał, o jaką placówkę zagraniczną chodzi, ani też nie określił, co było przedmiotem zdrady. Jak przypuszczają korespondenci, sprawa dotyczy prawdopodobnie zagadnienia energii atomowej.

Prawa Polski do pomocy

WARSZAWA (G). Min. Stańczyk po powrocie z Londynu udzielił korespondentowi SAP wywiadu, w którym omawia rolę ONZ i wniosek swój zgłoszony w sprawie pomocy Polsce. Przedstawiając straty, jakie poniósł naród polski w tej wojnie, min. Stańczyk stwierdził:

„Wróg niemiecki wymordował 6 milionów ludności pozostawiając nam równocześnie w spuściznę ruiny zburzonych miast, szkół, uniwersytetów, zgłiszcza spalonych tysięcy wsi, zniszczony przemysł, zdewastowany transport, ale również 1.100.000 sierot i pól sierot, 3 miliony kalek lub niezdolnych do pracy, 2.400.000 dzieci

i młodzieży, którym musimy zapewnić wyżywienie i odzież z środków publicznych bo stracili wszystko co posiadali.

Czyż w obliczu tych faktów nie mamy prawa żądać pomocy od Zjednoczonych Narodów w odbudowie naszego kraju, w odzieży, dożywianiu i leczeniu naszej ludności? Przecież to jest cena jaką zapłacił nasz naród za wspólną sprawę wolności walcząc w szeregach sprzymierzonych narodów na wszystkich frontach świata a wśród nich na tym najkrawszym i męczeńskim froncie jakim był dla naszego narodu front wewnętrzny kraju pod okupacją wroga“.

Pomoc dla głodującej Europy

LONDYN (PAP-ms). Reuter donosi o nowych staraniach celem wzmoczenia dostaw dla głodującej Europy. W Szwecji wszczęto kampanię z udziałem 34 organizacji charytatywnych celem zebrania funduszy na potrzeby Europy. Do akcji wciągnięte będą wszystkie zakłady przemysłowe. Ponadto każdy Szwed musi jednodniowy zarobek ofiarować na pomoc głodującym.

Rząd argentyński zawezwał ludność do wprowadzenia jednego dnia bezmięsnego w celu zaoszczędzenia produktów mięsnych na pomoc dla Europy.

Sprawy żywnościowe były również przedmiotem obrad angielskiej Izby Gmin. Min. Rolnictwa oświadczył, że przedsięwzięto kroki, mające na celu umożliwienie jak największego podniesienia produkcji. 90.000 ludzi będzie w tym celu zwolnionych z wojska do końca kwietnia, a 140.000 niemieckich i włoskich jeńców wojennych wciągniętych do pracy.

Amerykański min. rolnictwa zaznaczył, że celem wzmoczenia produkcji żywnościowej, postanowiono w bież. roku przeznaczyć 3.600.000 ha więcej pod zasiew zboża. Obecnie jednak plan ten podany będzie rewizji i prawdopodobnie jeszcze rozszerzony.



Amerykańska Mata Hari sympatią Hiro-Hito

Zza kulis wywiadu amerykańskiego w Japonii

Tokijskich korespondentów pism zagranicznych od dłuższego czasu intrygowała tajemnicza postać pięknej kobiety, którą często widywali w towarzystwie Mac Arthura. Jaki stosunek łączył z nią obecnego dyktatora Japonii trudno było zgadnąć. W każdym razie wiadomym było, że elegancka i przystojna blondynka nosząca nazwisko Klary Tilberg, nie jest żoną gen. Mac Arthura, że przebywa w Japonii od dawna, i że po był ten nie był spowodowany tylko prywatnymi interesami.

W końcu ciekawość ich została przynajmniej częściowo zaspokojona. Jednemu z niedyskretnych dziennikarzy udało się zdobyć parę szczegółów z jej przeszłości, jak okazało

się bardzo podobnej do sensacyjnej powieści szpiegowskiej.

Na parę lat przed wybuchem wojny do p. Klary Tilberg, przebywającej wówczas w ojczyzynie Kalifornii, zgłosił się przedstawiciel wywiadu amerykańskiego z propozycją engagement.

— Doskonale, więc co będę robiła? — padło pytanie na wstępie. — Zostanie pani tancerką.

I rzeczywiście Klara Tilberg przemieniła się z brunetki, jaką dotychczas była, w blondynkę i rozpoczęła karierę jako tancerka w jednym z nocnych lokali na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Nie wielu jednak wiedziało, że obiecująca artystka studiowała jednocześnie nader pilnie historię wojen morskich, problemy związane z tonażem i uzbrojeniem okrętów wojennych.

W r. 1935 Klara Tilberg otrzymała nowy rozkaz. Wyjazd do Japonii mariał z Japonczykiem. — W rok później uroczą tancerka zostaje żoną wyższego oficera marynarki japońskiej Okahima. Wybór ten nie był przypadkowy. Stając się bowiem panią Okahima miała możliwość poznać wszystkie ruchy floty japońskiej, jak również skład poszczególnych grup bojowych. Przed mężem jednak Klara nie zdradzała się ze swymi, fachowymi wiadomościami z dziedziny marynarki.

Trudno jest ustalić, jakie w nowej roli materiały udało się p. Klarze uzyskać dla sztabu amerykańskiego. O tym wie tylko ona i jej przełożeni. W każdym razie pewnym jest, że gen. Tschung-Ta-Koei pierwszy zdradca, który na początku wojny japońsko-chińskiej uciekł z bronią i z całym niemal swym ruchomym majątkiem do obozu japońskiego jej zawdzięcza swą śmierć.

Owczesna jej działalność nie stanowiła przeszkody w uzyskiwaniu dostępu do środowisk arystokracji japońskiej, a nawet zbliżenia się do

Globus i 165 książek zafiarowano już dla dzieci boczowskich

Z wielką radością informujemy naszych czytelników o dalszych ofiarach dla dzieci boczowskich.

Wczoraj otrzymaliśmy w redakcji lub zawiadomiono nas o przekazaniu następujących darów.

P. Wojciechowska z Bydgoszczy 3 książki i 200 zł, Krzys i Danusia Huszcza z Bydgoszczy 4 książki i 50 zł z własnych oszczędności, p. dr. Wł. Włodarczyk z Bydgoszczy 1 globus i 8 podręczników, p. Irena Bartkowiakówna z Bydgoszczy 9 poręczników, p. inż. K. Gałka Szaryński Gdańsk Nowy Port, ul. Wolności 64 1.000 zł, „Dom Książki” Sopot, ul. Marsz. Rokossowskiego 26, 48 książek na sumę 1.715 zł, p. Antosiak Wł. z Łodzi 6 książek.

Ogólna liczba otrzymanych dotychczas książek wynosi 165 a suma pieniężna 2.550 zł.

Kogo zamieścimy jeszcze na liście ofiarodawców dla dzieci boczowskich?

Epidemia tyfusu brzuszego

WASZYNGTON (PAP-dr). Jak wynika z przedłożonych raportów UNRRA, w Europie szerzy się epidemia tyfusu brzuszego. Chodzi tu o tereny od Berlina do Śląska i Prus Wschodnich, ponadto od morza Północnego i wybrzeży Bałtyku do Dunaju. Epidemia tyfusu jest bezpośrednim wynikiem zniszczenia wojennych i „wędrowki ludów“.

tak chciał, że Kara-Hima w tym samym czasie została wykryta przez chiński kontr-wywiad. Agent chiński zauważył, że jeden ze szpiegów japońskich opuszczając hotel, zabrał ze sobą walizkę, która była jego. Rewizja wykryła, raporty i dokumenty, obciążające Kara-Himę. Ta jednak na czas zdołała uciec do Tokio i zademonstrować Klarę Tilberg.

Klara musiała się przyznać. Zafiarowano jej darowanie życia, pod warunkiem, że w Chinach zastąpi Kara-Himę. Podobno sam cesarz Hiro-Hito wymógł za pośrednictwem swych zaufanych na szefie wywiadu japońskiego, że Klarę potraktowano tak łagodnie. Ofertę tę Klara przyjęła bez ociągania się. Lecz mąż jej prawowity samuraj nie mógł przeboleć tej kompromitacji i popelniał harakiri.

Jaka była jej rola od chwili pozostania szpiegiem japońskim w Chinach i jak wielką ceną opłaciła swe życie nie wiemy. Za to dziś dzięki niej cały szereg zbrodniarzy wojennych zostało wykrytych i aresztowanych. Zachodzi tylko pytanie, w jaki sposób Klara Tilberg potraktuje Kara-Himę, znajdującą się obecnie w alianckim więzieniu.

Kongres PPR w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP-dr). W Łodzi odbył się kongres wojewódzkich komitetów PPR z udziałem ponad 1000 aktywistów. Głos zabrał ob. Zambrowski, który przedstawiając sytuację polityczną w Polsce, zauważył, że wybory przyszłe będą pierwszymi demokratycznymi wyborami od czasu wyborów brzeskich w 1930 r. Reakcja jeszcze jest silna — mówił Zambrowski — składa się ona z pozabawionych ziemi obszarników i pozabawionych fabryk kapitalistów. Ci starają się wniknąć w szeregi partji demokratycznych, siejąc w nich zamęt.

Powrót Polaków ze Szwajcarii

WARSZAWA (PAP-ms). Do Warszawy przybył pociąg z repatriantami ze Szwajcarii. Ogółem przybyli 234 osoby, w tym 187 osób cywilnych i 47 wojskowych. W transporcie przywieziono również dary Szwajcarii dla Polski w postaci leków, towarów tekstylnych itd.

Zjazd przemysłu prywatnego w Łodzi

WARSZAWA (PAP-dr). Min. Przemysłu zwołuje na dzień 20 lutego br. ogólnopolski zjazd przemysłu prywatnego do Łodzi. W zjeździe udział wezmą właściciele zakładów przemysłowych oraz przedstawiciele poszczególnych ośrodków oraz Izby Przemysłowo-Handlowe.

Tematem konferencji będzie współudział przemysłu prywatnego w odbudowie gospodarstwa narodowego, a w szczególności sprawa planowania kontroli produkcji i zaopatrzenia oraz zbytu w kraju i za granicą.

Nafta, najważniejszym motywem w polityce Anglii!

* Dokończenie ze strony 1-ej

z Syrii i Libanu, delegat Syrii domagał się ustalenia terminu, do którego wojska te miałyby się wycofać. Wniosek ten poparł delegat amerykański Stettinius oraz delegat Meksyku. Ten ostatni zaproponował, aby 1) Rada Bezpieczeństwa użyła swego wpływu, aby wojska jak najwcześniej wycofano, 2) aby ustalono termin wycofania wojsk drogą bezpośrednich pertraktacji, 3) aby Rada Bezpieczeństwa informowana była o przebiegu pertraktacji.

nieubłagana śmierć dnia 15 bm. wyrwała z naszego grona cenionego kolegi i współpracownika redakcji naszego pisma ś. p.

red. Dyonizego Wesołka

Spółz. Wydawn. „ZRYW”
oraz Redakcja Administracja I. K. P.

Wolność jednostki a dobro narodu

Dzieje tej wojny to historia walki o wolność jednostki przeciwko ustrojom faszystowskim i hitlerowskim, które chciały cały świat zmienić w

Sp.
Dionizy Wesolek
redaktor IKP



Dionizy Wesolek, ur. 17. 3. 1913 w Bydgoszczy do wybuchu wojny pracował jako redaktor „Dziennika Bydgoskiego” i „Polskiej Niwy”.

W związku z działalnością antyhitlerowską oraz przynależnością do Bydgoskiej Straży Obywatelskiej, musiał uchodzić z miasta, ścigany listami gończymi Gestapo.

W okresie okupacji przebywał w Warszawie, biorąc żywy udział w pracach konspiracyjnych, jako członek Redakcji „Zryw”, oraz w Biurze Ziem Zachodnich. W akcji podziemnej wykazał wiele ofiarności i odwagi cywilnej, występując pod pseudonimem organizacyjnym „Smętek”. Kilkrotnie aresztowany, zawsze jakoś szczęśliwie potrafił się wydobyć z rąk Gestapo, zanim go doprowadzono na osławioną Aleję Szucha. (Siedziba Gestapo).

W dwu wypadkach skakał z pociągu, poważnie nadwyrężając sobie zdrowie. Przez jeden taki skok złamał dwa żebra, co w pewnym stopniu przyczyniło się do rozwoju u niego gruźlicy. Ciężkie warunki materialne w których się znajdował, nie chroniły Jego zdrowia.

Warto wspomnieć jedną z Jego licznych przygód: Pewnej nocy przyjechał „Smętek” z bibułą do Częstochowy, odbiorcy na dworcu nie było. Miał zgłosić się dopiero rano. W pewnym momencie „czarni” zainteresowali się walizkami pasażerów, szczególnie pełną bibułą walizką Smętka. Zażądano otwarcia walizki. Błąd Smętka zaczął szukać klucza, (notabene walizka wcale nie była zamknięta na klucz). Nie mógł go

zobaczyć, jeden wielki obóz koncentracyjny. Racja stanu ustroju faszystowsko-hitlerowskiego wpoila w umysły wiarę że człowiek nie ma innego ideału aniżeli ten, że winien on być ślepym sługą społeczności.

Człowiek doświadczył, że najlepsza jego obrona, najlepszy rozwój jego osobowości, jest możliwy tylko wtedy, gdy jego wysiłki są zharmonizowane z ideałami społeczeństwa. Dla człowieka jest dobrym wobec tego to, co jego osobowość w interesie społeczeństwa rozwija, a złym będzie to,

co jego i społeczeństwa rozwojowi przeszkadza. Człowiek nie jest oderwaną w sobie całością, lecz jest częścią tego wielkiego organizmu, który nazywamy narodem.

Obowiązek tworzenia nowych wartości ma nie tylko każdy naród, ale też każda jednostka, bo bez jednego jest i drugie nie do pomyślenia. Ponieważ zasady tej częstokroć nie przestrzegano, ponieważ zbyt często granice władzy i wolności samowolnie bez uwzględnienia całości, to jest dobra narodu, wyznaczano, indywidualiści i kolektywiści stawali naprzeciwko siebie jako wrogowie. Musimy uznać słuszność obydwóch nastawień, co jednakże nie innego nie oznacza, jak zaprzeczyć ich przeciwieństwo.

Kamieniem granicznym wolności jednostki jest dobro narodu, co oznacza uznanie prymatu dobra narodu nad wolnością jednostki. W praktyce odżywa zawsze problem indywidualizmu i kolektywizmu, ilekroć rządzący i rządzani błędnie pojmują dobro narodu. I tak zdarza się to wtedy, gdy pewne warstwy społeczne nieświadomie lub powodowane egoizmem klasowym chcą się przeciwstawić interesom narodu. Rządzący ulegają znowu pokusie, gdyż zwięzają granice osobistej wolności albo je wręcz dławią dla zaspokojenia nieopanowanej żądzy panowania.

Ilekroć ten problem się pojawia, skutki są fatalne. Jeśli dobro społeczeństwa wszędzie i bezwzględnie wyżej stawiamy, tym samym rośnie zakres naszych obowiązków moralno-społecznych. Jednakże nie zmienia się przez to sama nasza moralność, ponieważ każdy porządek społeczny zawiera w sobie błędy i podlega przeto krytyce. Jeśli takie błędy występują w budowie społecznej, nie może indywidualna moralność przed nią się zlamać. Jako przykład może posłużyć pojęcie własności. Kto narusza własność, podważa podstawy porządku społecznego, działa zatem nieetycznie. Jeśli jednak pojęcie i zasięg własności rozwinie się do jaskrawych form egoizmu kapitalistycznego, pojęcie moralne własności staje się nieetyczne i obowiązkiem każdej jednostki jest przeciwstawić się takiemu rozwieleniu panowaniu kapitału. Wtedy jest potrzebna ingerencja dla zapobieżenia nieetycznemu wynaturzeniu pojęcia własności, a zatem trzeba wkroczyć w sferę działania jednostki, ponieważ przeciwstawia

Bezpieczeństwo na Śląsku Dolnym

WROCLAW (ZAP). Stan bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku zwłaszcza w powiatach południowych uległ poprawie.

Bandy maruderów wojskowych, spotykane jeszcze we wrześniu ub. r. zostały całkowicie wytępione i obecnie, jeśli zdarzają się przestępstwa tego rodzaju, są one dokonywane raczej przez pojedyncze jednostki.

Kroniki sądowe notują przeważnie tylko przestępstwa tego typu, jak kradzieże, łapownictwo i t. zw. „szaber”. Napadów rabunkowych, zwłaszcza z bronią, prawie nie ma.

Również podziemna działalność niemiecka ujawnia się w stosunkowo słabym stopniu. Żadne wystąpienia nie wskazują na istnienie organizacji niemieckich. Od czasu do czasu tylko pojawiają się rzadko na murach amatorskie napisy i ulotki.

Stan bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku jak i w Polsce centralnej jest wynikiem ofiarnej pracy członków Milicji Obywatelskiej, spośród których wielu poniosło śmierć, względnie odniosło ciężkie rany w walce z przestępcami.

Należy oczekiwać, że wskutek wzmocnionej pracy Milicji Obywatelskiej ulegnie poprawie również stan bezpieczeństwa w powiatach północnych Dolnego Śląska, przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia tempa i wyników akcji osadniczej.

W styczniu wrocilo do kraju 4627 Polaków

SZCZECIN, (PAP-G). W ciągu miesiąca stycznia br. przybyło samochodami z angielskiej strefy okupacyjnej do Szczecina 4.627 repatriantów polskich. Repatriacja drogą morską została na razie z powodów technicznych odwołana.

Gigantyczne miasto podziemne

Niemcy wybudowali miasto w 1930 r., jako bazę wypadową na Polskę. Ołbrzymie hale montażowe, światła elektryczne linie tramwaj.

POZNAŃ (hb) W połowie stycznia podawaliśmy wiadomość o odkryciu w powiecie sulcińskim na dawnej granicy niemieckiej podziemnego miasta fabrycznego, zbudowanego przez Niemców a przeznaczonego celom dobrojowym. Delegaci Min. Przemysłu w osobach dyr. Straszelskiego i nac. Woj. Wydz. z Poznania inż. Kulnicza oraz przedstawiciele Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przeprowadzili w tych dniach inspekcję tego miasta w celu zapoznania się z rozmiarami obiektu.

Miasto położone 60 metrów pod ziemią pod wsią Burczyn w powiecie sulcińskim rozciąga się na przestrzeni około 100 kilometrów.

Elektrownia, cztery dworce rozjazdowe wąskotorowej kolejki elektrycznej, dobrze rozwinięta sieć elektryczna i kanalizacyjna wszystko to umożliwiło pracę wytwórczą w każdym zakątku ogromnego labiryntu hal fabrycznych i ulic.

Obrobiarki i maszyny techniczne były umieszczone w niszach tunelu podziemnego wzdłuż torów kolejki. Szerokość korytarza ulicy wynosi 4

metry, a wysokość 3 i pół metra. Przedłużenia tych tuneli długości kilku kilometrów rozbiegają się w różne strony i wychodzą na powierzchnię ziemi w większych punktach przelądunkowych jak np. w Słubicach.

W podziemiach znaleziono pozostałości części aluminiowe silników Henschel i części samochodów wojskowych. Na całość obiektu składają się: zakłady siły, światła i wody, warsztaty mechaniczne oraz montownie silników samochodowych i samolotowych.

Urządzenia techniczne zostały jednak rozmontowane i wywiezione. Również przeprowadzona ewakuacja okolicznej ludności odbyła się w porę, przed zajęciem tych terenów przez wojska radziecko-polskie.

Jedyny świadek 25-letnia Niemka, mieszkanka Sulęcina, która przebywała w podziemnym mieście 13-ście miesięcy, pracując w kuchniach, określa czas rozpoczęcia budowy fabryki na rok 1930, a więc na czas przed objęciem władzy przez Hitlera.

Obiekt ten był w każdym roku poszerzany i dostosowywany do wytyczonego planu produkcji. W ostatnich latach podkopano się na przestrzeni jeziora sulcińskiego Według zeznań świadka w podziemiach pracowało tysiące obcokrajowców, których po dwóch miesiącach twardej pracy odtransportowywano w stanie zupełnego wycieńczenia w niewiadomym kierunku. Robotami kierowali SS-mani, którzy stosowali znane swe sadyistyczne metody w stosunku do pracowników.

Urządzenia mieszkalne pozwalają odtworzyć obraz warunków, w jakich żyli niemiłosiernie eksploatowani katorżnicy.

Delegacja postanowiła przedsięwziąć prace zabezpieczające dla celów późniejszego wykorzystania wartości przemysłowych obiektu.

sm) Zeznania Niemki, która pracowała w kuchniach tego podziemnego

(Dokończenie na stronie 4-tej)

(Dokończenie na stronie 4-tej)

Polsce brak lekarstw

Stosunkowo najlepiej rozwija się u nas dział przetworów nieorganicznych, to jest sody, kwasów i soli nieorganicznych. Produkcją tą zajmują się fabryki „Solway”, „Silesia” na Dolnym Śląsku i „Radocha”.

W dziale nawozów sztucznych na poważniejszym producentem jest Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, przekraczająca obecnie już produkcję przedwojenną. Plan na rok bieżący przewiduje produkcję nawozów sztucznych w wysokości 300.000 ton nawozów azotowych i fosforowych. Obecna produkcja jednakże nie pokrywa wewnętrznego zapotrzebowania w kraju.

Najbardziej zniszczony jest przemysł farmaceutyczny. Zniszczone zostały fabryki Spiessa, Motor, Karpiski, Asmidar, Roche. Na razie otrzymujemy lekarstwa głównie od UNRRA. W roku bieżącym mają na-

dejść z tego źródła lekarstwa na sumę 42 mil. dolarów. Jednakże ostatnio ujawniły się tutaj pewne trudności mogące mieć fatalny wpływ na zdrowotność społeczeństwa.

Władze UNRRA zamierzają zmniejszyć ilość dostarczanych Polsce lekarstw i aparatury sanitarnej z 14% ogólnych dostaw na 4%, co w sumie uczyniłoby różnicę na niekorzyść Polski o 28 mil. dol. Gdyby rządowi polskiemu nie udało się zmienić decyzji komitetu ekonomicznego w UNRRA w Waszyngtonie natenczas Polska nie otrzymałaby tak ważnych dla naszego sanitarium aparatów Roentgenowskich, mikroskopów laboratorijów itp.

Prócz tego mają nadejść lekarstwa ze Szwajcarii na zasadzie umów. Na Ziemiach Odzyskanych posiadamy 39 większych i mniejszych tego rodzaju zakładów, z których dotychczas uruchomiono 14.

Napisał Adam Grzymała-Siedlecki

Łużyce

Cztery razy miałem ten wątpliwy zaszczyt być przesłuchiwanym przez Gestapo. Trzy ostatnie razy już w charakterze obwinionego — pierwszy raz w lutym 1940 r., li tylko w „celach informacyjnych” więc z akompaniamentem uprzejmości towarzyskiej. Badał mnie obersturmführer Gehrman, młody człowiek. Przed wojną przebywał w Polsce, niewątpliwie jako agent polityczny Gestapo, jako tako wyjęczył się po polsku, co nieco zorientowany w sprawach polskich, wywoływał wrażenie fanatyka nazizmu. Miał przed sobą kartotekę z tytułami moich artykułów w „Kurierze Warszawskim” i „Kurierze Poznańskim” — i mrużąc oczy czytał niektóre z tych tytułów, szczególnie mi nie miłe. Miał jednak widocznie instrukcje, by nie wszczynać pretensji politycznych, bo kończyło się na tych nieco rozjątrzonych szemraniuach — „na stronie” — jak to bywało w starszowieckich sztukach teatralnych.

Teutońską sielanekę tę przerwał jednak tytuł jednego z moich ar-

tykułów. Obersturmführer Gehrman natrafił nań po przerzuceniu kilkudziesięciu innych. Natrafił nań wzrokiem — i długo, długo odczytywał nie nie mówiąc. Czuli się tylko, że żółć wzbiera w SS-manie. Wreszcie cedząc sylabę z zimną pasją zapytał: „pan pisał też recenzję pochwalną książki dr Józefa Gołąbka o Serbo-Łużyczanach?” — „Pisałem”. — „Właśnie widzę. — I nawet czytałem”. — Nic więcej nie dodał, ale czuli się, że ten mój artykuł uwiązał mu pod zębem. Przed chwilą wymrukiwał tytuły moich prac, pisanych już w dobie oczekiwania wojny, w lipcu, sierpniu 1939 r., kiedy każde słowo drukowane bywało już niejako propagandą i nie z komplementami zwracało się w stronę wroga. Na najbardziej przeciw-niemieckie reagował co najwyżej półgimnijnym warknięciem — i nic więcej. Dopiero to obiektywne zresztą, spokojne sprawozdanie z książki naukowej — ono dopiero wyprowadziło gestapowca z równowagi. Było to sprawozdanie z dzie-

ła — o Serbo-Łużyczanach, dzieła które Polakom, a pośrednio światu przypominało istnienie tego nie chcącego zginąć plemienia.

Wówczas to w tej ćwierć minucie napiętej sytuacji zrozumiałem jak germańskiemu żywiolowi zależy na tym, by sprawa serbo-łużycka nie stawała się tematem żadnych badań. Nie tylko już politycznych, ale nawet etnograficznych czy lingwistycznych; — jaka tam w tym teutońskim świecie musi panować zmowa by nigdy i pod żadnym pozorem nie dopuścić do rozważania problemu serbo-łużyckiego. „Naród, który musi zginąć” — oto wyrok, który zapadł w gabinetach ministerialnych Rzeszy, w mózgach uczonych, w nerwach każdego „obywatela” niemieckiego.

Skąd ta zaciekiłość? Za Bismarcką czy za Hindenburga czym potęde ich państwa mogło grozić te kilkaset tysięcy ludzi spokojnych, po słowiańsku łagodnych, nigdy rewolucyjnie nie występujących, a tylko uparcie a przedziwnie wiernych swojej mowie macierzystej i swemu odwiecznemu obyczajowi, swojej własnej kulturze? Nie bezpowodny to ten niemiecki niepokój. Wśród dawno już zgermani-

zowanej ludności między Odrą a Łabą bytujący na ługach (na ługach) lud łużyctwa niesporna swą siłą słowiańskością kłama zadaje nasilonej, wykrzykiwanej, przez wszystkie tuby rozgłaszanej tezie niemieckiej o odwiecznie germańskim charakterze tych ziem. Na forum międzynarodowym — choćby to było tylko naukowe forum — podniesiona sprawa tego ludu to przypomnienie, niebezpieczne przypomnienie o wszystkich tych słowiańskich plemionach, które między Odrą a Łabą żył wiodły, a które wytępiła ta sama furia, którą poznała Europa w latach 1939-1945. A następnie lud serbo-łużycki, Chociebuż za jedną ze swoich stolic mający tkwi w sercu marszii, o sto kilometrów od przedmieść Berlina. Wszystko dla Rzeszy w porządku, dopóki ten lud pozostaje pod butem pruskim; — wyzwolony, a co „jeszcze gorsze” usamowolniony politycznie to rozpacze przypominanie, że nawet stoletnia Szprewa przez słowiańskie krainy płynie! I jaka niewygodna sytuacja zarówno gospodarcza jak i strategiczna!

Dlatego to właśnie w stosunku do tych nieszczęśliwych, przesładowanych, wynaradawianych, a mimo to w wielkiej swojej rodzinie

wiernych synów, hasło wytępienia podnosili zarówno liberaltowie jak i junkrzy, zarówno socjal-demokraci Scheidemanna jak i nasiści Hitlera — i tym samym hasłem kierować się będą i nadal, jeśli niepoją obojętności świata pozostawia Serbo-Łużyczan w obrębie organizmu niemieckiego!

Zaprawdę nie do pozazdrośczenia byłoby los naszych pobratymców, gdyby traktat pokojowy wydał ich znowu na łaskę i niełaskę najokrutniej zabobczego narodu. Bo przecie i to zważmy: dziś, kiedy Polska oparła się o Odrę i Nysę, dziś Chociebuż i Budziszyn, a wraz z nimi cała kraina łużycka to już nie kępa słowiańska, otoczona ze wszystkich stron zwartym elementem germańskim lecz terytorium, które jednym ze swoich wydłużonych boków przylega do pokrwawionej Polski, skąd mogą iść dla Łużyczanina wpływy, pomoc i otucha. Tej sytuacji nie zniosą Niemcy, wszystko jedno na jaki kolor z wierzchu pomalowani, a wewnątrz tacy sami jakimi byli za czasów margrafa Gero. Rozpoczniesz się wynaradawianie o jakim się może nawet Himmlerowi nie śniło. Czy mamy się ludzi, że nasi zza Nysy bracia oprą się naporowi? Oczywiście, że będą walczyli, jak

Oby bez echa dzień wczorajszy nie przeminął

Mineło tak niewiele miesięcy od chwili, kiedy umilkły ostatnie wystrzały pod Berlinem i zgasyły ostatnie łuny ad pogorzeliłkami Europy, a już ludzkość zapatrzona i zastuchana w rytm dnia codziennego przechodzi obojętnie obok ruin i grobów. Tam, gdzie wczoraj gineły setki i tysiące, dzisiaj odbywają się konferencje i zjazdy, tam, gdzie wczoraj dzwoniły podkute buty niemieckiego żołdaka, dzisiaj wyrasta nowe życie, zblizniają się rany i wysychają rzy. To jest odwieczne prawo życia i tak być musi.

I dopiero trzeba jednej czasem chwili, aby stanął nam przed oczyma w całej swojej grozie dzień wczorajszy abyśmy sobie uświadomili, że przechodzi obok nas historia i że to my tworzymy historię. Nie można dziś z obiektywizmem patrzeć na to, co dzieje się w naszych oczach. Wielkie dni są jak wielki obraz: zbliska widzimy tylko nieudolną grę barw, światła i cieni, rozpoznajemy pociągnięcia pędzla i ziarnistość farby: trzeba się dopiero oddalić, aby ocenić w pełni jego piękno i ocenić jego treść.

A tymczasem wojna sumuje swoje wyniki. Nie ma już jej, pozostał ponury bilans 14,5 mil. poległych, 5,5 mil. wymordowanych 3 miliony zabitych przez bomby, 11 mil. wygnanych w nowoczesnych fabrykach śmierci. Poza tym okopna armia 30 mil. inwalidów, 21 mil. bezdomnych i 15 mil. uchodźców. Razem poszkodowanych w tej wojnie okragło 100 milionów ludzi.

I pomyśleć: oto dzieło jednego człowieka i kilku jemu oddanych zbrodniarzy. Czy zbrodniarzy? Czy istnieje określenie dla takich czynów?

Obradują Norymbergi i Londyn. Piętra się stosy papierów, głowią się armie prawników. Tajemnicze rece piszą na murach miast: niemieckich slogany: „Być gotowym — to wszystko” lub wręcz „Do bronii!” Różne wkołajki czy achtundachtu kontynuują dzieło führera i czekają na jakieś 100 dni Hitlera czy Waterloo nad Szprewą...

Wokół postaci „wodza” wytworzył się sztuczny mit, jaki ongiś ołaczał Fryderyka Barbarossę: jawię się mił pewnego dnia na czele swoich śpiących rycerzy i odwrócić „szczęście wojenne” Niemiec. Czy dzisiaj dzieciom niemieckim nie opowiada się bajek o śpiących rycerzach czy bojówkarzach SA lub SS i ich mitycznym przywódcy, który znikł tak tajemniczo w okolicznościach niemal legendarnych?

Niech zjazdy b. wieźniów politycznych, niech konferencje partyjne, niech parlamenty tego świata nie zapominają o wczoraj. Niech zedną mit roztoczony wokół zbrodni i zbrodniarzy. Wojna przeminęła. Nie przeminął jej owoc. Nie przeminął kompleks zbrodni i bestialstwa „herrenvolku”. I co najgorsze: nie przeminie.

walczyli przez tysiąc lat, ale z takim samym skutkiem: z poczuciem ciągłej klęski, z obrachunkiem nieustannego topnienia sił i liczebności. Aż Niemcy doczekają się dnia, kiedy Łużycanie znikną, kiedy po ich epickiej, pełnej tyśiącznych — bohaterstw walce o swoje słowiańskie jestestwo zostanie tylko — nazwa... Jak nazwa już tylko pozostała po Sprewianach, Ludykach, Wilkach Obodrytach... Świecie słowiański, ileż ty namarnował swych dzieci! Historia słowiańska, jakże ty nieopatrnie trwonila bezcenne plemienne bogactwa!

Z prasłowiańskiej Atlantydy, rozciągniętej między Odrą a Łabą (a zapewne i poza Łabą) — została nam tylko ta wysępka: Łużycanie! Ten bez frazesu cud przetrwania narodowego w najniepomyślniejszych, jakie tylko sobie można wyobrazić warunkach politycznych. Szczęśliwsi od nich Słowianie i my Polacy, Czesi, Jugosłowianie, Bułgarzy, mamy dopuścić by ta krew krwi naszej rozpuściła się w morzu teutońskim bez śladu! Związek Radziecki, jako najpotężniejszy czynnik słowiański, Związek Radziecki zwłaszcza ma piękne przed sobą zadanie: na arenie międzynarodowej postawienie przed sumieniem

Wolność jednostki a dobro narodu

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

się ona dobru narodu. Jeśli jednak ta ingerencja przekracza granice dobra narodu, a jednostka lub jednostki w ich etycznie dobrych działaniach zostaną zahamowane to niebezpieczeństwo takiego radykalnego zabiegu staje się widoczne.

Niewątpliwie życie poszczególnej jednostki nie ma innego celu, jak wzbogacenie twórczości społeczeństwa. Do tego jednakże potrzeba, żeby jednostka mogła się w jak największej wolności rozwijać. Ale gdzie i w jakich dziedzinach pracy jednostka może osiągnąć pełny rozkwit jej zdolności twórczych? Na to pytanie trudno dać wyczerpujące odpowiedzi. Twórczość jednostki uwarunkowana jest od całego spłotu woiistych właściwości twórcy. Społeczeństwo może tylko nieetycznym czynem się przeciwstawić, etycznie popierać. To zaś co jest częstokroć najlepsze w człowieku usuwa się spod ingerencji społeczeństwa. Bez tej etyką na-

kazanej rezerwy nie uda się nigdy w narodzie wywołać i pielęgnować poczucia odpowiedzialności i obowiązku, które ważniejsze są niż powódz rozporządzeń i przepisów.

Podstawą trwałości ustroju jest moralna postawa narodu: uczucia, które wiążą się z trwałymi narodowymi wartościami. Taki ustrój moralny narodu wyraża się w gotowości ponoszenia ofiar dla narodu. W związku z tym powstaje świadomość monej solidarności narodowej i zdolność do wewnętrznego rozumnego kompromisu zgodnie z interesem narodowym. Im więcej naród żyje pełnym narodowym życiem, tym wyraźniej krystalizuje się pojęcie dobra narodu. Wytwarza się wtedy umiejętność i potrzeba zbiorowego działania nawet bez przymusu.

Największe niebezpieczeństwo dla państwa stanowi bierny i bezduszny niewolnik, bo prawo i wolność są największym skarbem narodu; nawet miłość nie ma wartości, jeśli to jest miłość niewolnika.

Czy pan jest? urzędnikiem państwowym?

Nigdy nie narzekałem na kolej państwową w tym czasie, gdy jeszcze jeździłem na szaberek, ale nigdy też nie zlorzczyłem więcej, gdy mi biuro zawiadawczy stacji odmówiło „miejscówki”, tj. zezwolenia na jazdę w wagonie przeznaczonym dla urzędników państwowych.

Na polecenie redakcji musiałem pojechać do Inowrocławia i ponieważ nie znalazłem w pociągu żadnego miejsca, nawet wiszące, udałem się z pokorną prośbą do wspomnianego biura o pozwolenie na jazdę w wagonie urzędniczym.

Kolejarz cierpliwie wysłuchał moich słów, rzucił okiem na legitymację prasową i zapytał:

— Czy jest pan urzędnikiem państwowym?

— Zasadniczo...

— Czy ma pan rozkaz wyjazdu?

— Nie, nie mam, ale prosiłbym chociaż o miejsce stojące, bo jechać muszę, a pociąg jest przepelniony i wygląda jak tygodniowy lep na muchy.

Urzędnik bezradnie rozłożył ręce.

— Trudno, proszę pana, od tego są przepisy. Może pan jechać jutro.

Ten mocny argument trafił mnie najbardziej do przekonania, ale ponieważ musiałem jechać właśnie dzisiaj, więc znalazłem się w chwili później w przedziale dla wojskowych, skąd przy akompaniamencie chóralnych wrzasków na znak protestu wyleciałem jak z procy, chociaż gorąco zapewniałem, że jestem byłym wojskowym (r. 1930) obecnie zdemobilizowanym.

Moje niefortunne usiłowania prze-

mycenia się do wagonu służbowego zakończył strażnik niedbalym ruchem karabinu, a na błagamie o kawaleczkę miejsca zakończył jak echo słowami przełożonego:

— Może pan jechać jutro.

Uparłem się. Nie, nie i jeszcze raz nie. Właśnie, że pojedę dzisiaj, chociaż jestem dziennikarzem a nie urzędnikiem państwowym, czy też nauczycielem, o niedoli których tyle się pisze i moim zdaniem, zupełnie nieluznie.

Nauczyciel siedzi na wsi, zajada kartofle z mlekiem, mleko z kartoflami i kartofle na mleku, a wątpliwe braki uzupełnia świeżym powietrzem.

Los urzędnika państwowego był tylko smutny w Polsce przedwrześniowej. Każdy z nich miał uprządzić parę ubrań, zegarek, meble i radio, ale to wszystko było kupowane na raty i kredyt i nie stanowiło ich własności.

Przeuwając gorzkie myśli, spostrzegłem nagle, że na buforach ostatnich wagonów jest jeszcze jedno wolne miejsce. Już nie pytałem o pozwolenie. Jeden zrzeczny skok wystarczył i mina starego trampa kolejowego dokonała reszty. Znalazło się miejsce! Niechętnie pomruki współpasażerów uspokoiłem machorkowymi, panią jadącą na odpust do Czechochowy zepchnąłem na bok i zajęłem jej lepsze miejsce, a młodzieńską studentkę, lubiącą niecodzienne wrażenia, przytuliłem do siebie, co wytlumaczyłem obawą spadnięcia pod koła wagonu. Rozkoszne, rozpylające się po ciele ciepło, przemiliły szczebiot przypominający szczególnie czasy szkolne, kolegów, profesorów, z których najlepiej zapamiętałem nazwisko profesora Woronowa, przerywały nam nagle jęki i beki jakiejś staruszki, która z prowadzoną na sznurku kozą starała się wywindować na górę.

Władczym ruchem ręki uspokoiłem groźne okrzyki: „Nie ma miejsca!”, „Przez z kozą” i przybierając urzędową postawę, zapytałem surowo:

— Gdzie się szanowna pani pcha? Skąd ta nieszczęsna koza?

— To koza polniecka.

— Ach — wykrzyknąłem i spuściłem nieco z tonu. — W takim razie jako zwierzę o kulturze niemieckiej napewno potrafiłaby jechać między wagonami, ale nie ma już miejsca i... proszę iść do wagonu służbowego.

— Z kozą? — zdziwiła się babuleńka — ależ to byłby okropny smród w wagonie.

— Nie o to chodzi. Kozą się do wszystkiego szybko przyzwyczai, ale — i wspominając sobie sympatycznych kolejarzy, krzyknąłem groźnie:

— Czy obywatelka jest urzędnikiem państwowym? Ma obywatelka rozkaz wyjazdu? Jeżeli nie — rozłożyłem bezradnie ręce, dzięki czemu omal nie spałem razem z poszukiwaczką wrażeń — może obywatelka jechać jutro.

Edro

Kronika gospodarcza Uwaga przemysł prywatny

(Surowce, półfabrykaty, środki pomocnicze)

Sprawa zaopatrzenia przemysłu w surowce i środki pomocnicze jest jednym z najtrudniejszych zadań polityki gospodarczej. To też władze centralne zwracały w swej pracy nad odbudową i uruchomieniem przemysłu od samego początku główną uwagę na to zagadnienie. Wobec ogromnego wyniszczenia kraju przez działania wojenne i ogołocenie go przez okupanta przede wszystkim z surowców potrzebnych przemysłowi

przetwórczemu, uchwytnie dla władz zapasy surowców jak i ilości produkowane przez uruchomiony przemysł były tak nikle, że musiały być zużyte do produkcji na pokrycie najpilniejszych potrzeb kraju, a zatem były kierowane do przemysłu państwowego lub stojącego pod zarządem państwowym, jak i tych przedsiębiorstw przemysłu prywatnego, które wykonywały pilne zamówienia państwowe wg ściśle określonego planu hierarchii potrzeb.

Gigantyczne miasto podziemne

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

miasta mają dla nas Polaków a przez nas i dla reszty narodów Europy, jeden zasadniczy, bardzo ważny moment. Stwierdzają one niedwuznacznie, że prace nad budową tego podziemnego miasta fabrycznego rozpoczęte zostały już w roku 1930 a więc jeszcze przed „machübernahme” ze strony Hitlera, stwierdzają więc pośrednio i to, że nie tylko Hitler gotował się do wojny z Polakami, lecz że plan wojny z Polską, skoro budowało się już w roku 1930 podziemne fabryki tuż nad granicą polską, był planem opracowanym przez sztab niemiecki. Nie tylko Keitel zasiadający obecnie przed trybunałem norymberskim ponosić musi odpowiedzialność za przygotowanie Rzeszy do wojny, lecz także i jego poprzednicy a więc zarówno marsz. Brauchitsch jak i jego poprzednik marsz. Blomberg, mimo, że ten już w roku 1933 poszedł w odstawkę.

Junkierstwo niemieckie obok partii nazistowskiej ponosi, kto wie, czy nie większą odpowiedzialność za wojnę, dlatego większą, że przygotowania te prowadziło znacznie bardziej udolnie aniżeli partia. O przygotowaniach na daleką metę sztabu niemieckiego świadczy najlepiej rok rozpoczęcia budowy podziemnych fabryk niemieckich — rok 1930.

Inne gałęzie przemysłu a w tej liczbie również przemysł prywatny musiały być w tej akcji odsunięte na plan dalszy. Chcąc zapewnić również przemysłowi prywatnemu jak najkorzystniejsze warunki pracy, Ministerstwo Przemysłu zleciło Izbowi Przemysłowo-Handlowym współdziałaniu z Departamentem Przemysłu Spółdzielczego, prywatnego i rzemiosł. Odąd departament ten zwracał się kilkakrotnie do Izby Przemysłowo-Handlowych o przedłożenie zapotrzebowania przemysłu prywatnego na surowce itp, celem uwzględnienia go w ogólnym planie produkcji i importu surowców, półfabrykatów oraz racjonalnego podziału.

Niestety akcja zbierania materiałów za pośrednictwem komunikatów prasowych dała nikłe wyniki. Tylko najruchliwsze przedsiębiorstwa reagowały na takie wezwania. Na wezwania Ministerstwa Przemysłu Izby Przemysłowo-Handlowe wysyłają na podstawie już posiadanych materiałów nowe zapotrzebowanie przemysłu prywatnego na surowce itp, na I kwartał 1946. Chcąc jednak włączyć centralnym a szczególnie Ministerstwu dostarczyć dokładnych danych, jak również zapewnić przemysłowi prywatnemu sprawną

● Ciąg dalszy na str 6-tej

Persja kraj kontrastów

Persja jest krajem kontrastów. Obok wielkich bogactw skrajna nędza, obok pięknych pałaców brudne nory ludzkie. Stolica Teheran łączy w sobie rozmach europejskiego miasta z przysłowiowym wschodnim brudem. Ulice pachną kawą i rynsztkami.

Władca Persji, młody szach Riza Pahlevi ożeniony z Fawzią, siostrą Farkha egipskiego, otrzymał europejskie wychowanie, mówi biegle po francusku i niezle po angielsku.

Demokracja w Persji jest ciągle jeszcze w powijkach. Wprawdzie ruchy demokratyczne datują się od 1906 r., kiedy to powstało pierwsze zgromadzenie narodowe „Majlis”, wybrane przez naród, nie mniej jednak szach dzierżył nadal w swych rękach władzę autokratyczną. Wybitnym przedstawicielem twardej ręki był Riza Szach, żołnierz, amator przygód, panujący od 1925 do 1941 r., do chwili abdykacji. W tym to roku wojska brytyjskie i rosyjskie wkroczyły do Persji ażeby zabezpieczyć drogi komunikacyjne dla celów wojennych i zlikwidować agentów niemieckich, grasujących na terenie kraju.

Zgromadzenie narodowe czyli „Majlis” składa się ze 136 członków i wybierane jest co dwa lata. Naj-

blisksze wybory, które już powinny być się odbyć, zostały odroczone do marca, tj. do chwili opuszczenia kraju przez wojska rosyjskie i brytyjskie. Prawo głosowania mają wyłącznie mężczyźni powyżej 21 lat. Nie głosuje wojsko oraz osoby pozbawione praw oby-

wańskich. Wybory są jednak przeważnie fikcją. Większa część wyborców to analfabeci, zdarza się przeto często, że urzędnik wyborczy wypelnia głosującą kartki według własnego przekonania, mimo iż głosowanie uważa się za tajne.

Według ustawy z 1907 r. powinno się wybierać również zgromadzenie dla poszczególnych prowincji. Jak dotychczas nie miało to miejsca. Dopiero pierwsze takie zgromadzenie powstało w Azerbejdżanie. Prowincja ta, granicząca z Związkiem Radzieckim, od dziesiątków lat zaniebawiana ostro krytykuje rząd perski. Naród, ciemiężony przez wielkich posiadaczy ziemskich, pragnie poprawy bytu, lepszych warunków życia. Lider separatystów azerbejdżańskich, Tudeh — ciążyący raczej do ZSRR, szczególnie od chwili kiedy rząd perski odmówił pewnych koncesji naftowych Związkowi Radzieckiemu — liczył początkowo około dwustu zwolenników; dziś partia jego, nazywająca się Partią Demokratyczną, zdobyła władzę nad prowincją. Zostało wybrane również azerbejdżańskie zgromadzenie narodowe. Obecnie sprawa nieporozumienia persko-radzieckiego na tle Azerbejdżanu rozpatrywana była w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.



KULTURA I SZTUKA

Jan Siechocki

Adam Grzymała-Siedlecki

Dnia 21 lutego b. r. odbędzie się w teatrze bydgoskim prapremiera sztuki Adama Grzymały-Siedleckiego. Niecodziennym zdarzeniem jest każda prapremiera. Cóż dopiero prapremiera sztuki 70-letniego autora, wieńczącego nowym utworem 50-lecie swej działalności literackiej. Dowodzi to żywotności twórczej, a jeśli zdradzę, że „Ludzie są ludźmi” należą do rzeczy najprzedniejszych, jakie Siedlecki napisał, zarazem wznoszenia się linii rozwojowej jubilat. Mimo woli nasuwa się analogia z wiecznie młodym starem współczesnej dramaturgii angielskiej, Bernardem Shaw, przy czym paralela wypada na korzyść Siedleckiego o tyle, że w naszym kraju, tragicznym wojnami i okupacjami, żyją ludzie — a przede wszystkim twórcy — krócej niż w ojczyźnie Shawa.

Jubileusz Siedleckiego jest świętem teatru polskiego. Przypomina nam sukcesy sztuk jak m. i. „Spadkobiercy”, „Sublokatorki”, „Maman do wzięcia”. Obiegły one wszystkie polskie sceny i cieszyły się wielkim wzięciem u publiczności, spragnionej rodzimego repertuaru o piętnie pogodnego humoru i żywiołowego realizmu. Siedlecki wnosi jako komediopisarz do swoich sztuk doskonałą znajomość życia i talent obserwacyjny. Ponadto — jak mało kto w Polsce — rozumie się na technicznej stronie sztuki teatralnej, co mu pozwala kształtować swe postacie trafnie i nieomylnie w świetle wymagań sceny. Jako długoletni dyrektor i kierownik literacki teatrów warszawskich i krakowskich poznał Grzymała-Siedlecki wszystkie kulisy i zakulisowe sprawy.

W parze z praktyką szła teoria. Grzymała-Siedlecki jest nie tylko utalentowanym autorem dramatycznym, ale również najprzedniejszej klasy recenzentem i krytykiem teatralnym. Do jego pierwszych prób literackich — właśnie przed 50 laty — należą zrazu przygodnie pisywane recenzje w warszawskim „Dzienniku dla Wszystkich”, który wydawał ojciec Włodzimierz Perzyński. W tym dziale publicystyki zdobył później rozgłos i poczytność w szerokich kręgach znawców, dzierżąc berło krytyki teatralnego w „Kurierze Warszawskim” (lata 1925 do 1939).

Z teatrem wiąże się — choć nie z nim wyłącznie — twórczość krytyczno-literacka. Szczególnie wnikliwym okazał się Siedlecki jako komentator Wyspiańskiego i Fredry. Książka o autorze „Wesela”, wydana jeszcze w r. 1909, należy do dziś dnia do najbardziej przekonujących, jakie na temat Wyspiańskiego napisano. Poza tym pisze o Krasieńskim, o Reymonie, Tetmajerze, Dygasińskim i tylu, tylu innych swoich i ob-

cych autorach. Głęboka erudycja idzie tu w parze z świeżym, samodzielnym spojrzeniem na dzieło lub pisarza, a czytelnika przykuwa styl — krystalicznie i rdzenie polski, zamasytany i precyzyjny zarazem. Te same walory posiadają felietony i essay'e Siedleckiego na tematy chwili bieżącej, sprawy społeczne, zagadnienia moralne, kulturalne i estetyczne. Felieton Grzymały czyta się jak pasjonującą powieść, a przecież często idzie w nim o rzeczy najbardziej istotne, o zagadnienia podstawowe. Siedlecki umie jako essayista przykuć czytelnika barwnym stylem, zaprawą anegdotyczną, trafną pointą, nieodpartą logiką wniosku. Cechuje go przejrzystość, ład myślowy, aspekt życiowy i dowcip z pewnym ładunkiem dobroduszej złośliwości, słowem wszystko to, co podziwiamy również u mistrzów felietonistyki francuskiej. Z tą tylko



wał i przygotowuje nadal do druku cały szereg swoich utworów (m. in. „116 dni letargu” — wspomnienie z Pawiaka). W wyborze Bydgoszczy na stałą siedzibę kierował się chęcią stworzenia w atmosferze ziem zachodnich naszego Państwa. Aczkolwiek działalność Siedleckiego, syna ziemi proszowskiej, sięga poza nasz region, i ma znaczenie ogólnopolskie, to jednak bydgoszczanie — uważają — wybitnego autora za zytego z naszym miastem obywatela — widzą punkt honoru w tym, aby jubileusz Grzymały stał się jak najpełniejszym wyrazem hołdu dlań i uznania.

Ernst Strzelecki

Człowiek Teatru

Adam Grzymała-Siedlecki.

Czuję się zażenowany i dziwnie wzruszony pisząc o Tym człowieku. Zażenowany, że považam się pisać o Nim. Wzruszony, że mogę pisać o Nim.

Wzruszenie to jest konsekwencją głębokiego, wewnętrznego przeświadczenia, że mało kto na przestrzeni ostatnich czasów tak żywo, tak prosto i cicho reprezentuje ideały człowieka teatru! — Bo cóż przede wszystkim winno znamię człowieka teatru? — Miłość. Miłość dla teatru! — Tylko że ta miłość — niestety! — tak często bywa opacznie rozumiana.

Dużo ludzi twierdzi, że kocha teatr, że bez niego żyć nie może, a przy głębszej obserwacji okazuje się, że kochają oni nie teatr, ale siebie w teatrze.

Inaczej Siedlecki! To, co dla Melpomeny robił i robi do ostatniej chwili, dzieje się bez szumu i rozgłosu, odbywa się cicho i jakby w ukryciu. Bo na przykład: wiemy, iż w latach 1916 do 18 był dyrektorem teatrów miejskich w Krakowie, ale co dla nich zrobił, to niewiele z nas wie, gdy natomiast o działalności na tych stanowiskach Koźmianów, Pawlikowskich,

muzyczne, lekcje dla dorosłych, oraz popularyzacje muzyki ludowej: „regionalne zespoły chóralskie i instrumentalne”.

Wyjątkowo obficie reprezentowany jest w recenzowanym numerze „Arkony” dział drugi: tradycje historyczne i kulturalne Wielkiego Pomorza. Wymienić tu przede wszystkim należy dwa artykuły, stanowiące wspomnienia pośmiertne: 1. Andrzej Bukowski „Sumienie regionalizmu kaszubskiego”. Artykuł poświęcony życiu i dziełu zmarłego 2. 10. 1939 r. Jana Karnowskiego, który zajmuje wybitne miejsce w ruchu Młodokaszubów; 2. Mieczysław Tomaszewski „Wielki pieśniarz z Warmii”. Artykuł poświęcony zmarłemu w tym roku Feliksowi Nowowiejskiemu informuje nas o twórczości znakomitego kompozytora, który był przez czas pewien organistą w kościele św. Jankuba w Olsztynie. Twórca muzyki do „Roty”, „Hymnu Bałtyku” i „Hymnu Wszechsłowiańskiego” powinien doczekać się swej monografii.

Również wspomnieniem pośmiertnym jest artykuł Tymona Niesiołowskiego o zmarłym 17. 12. 1945 r. Henryku Kunie, profesorsze rzeźby Uniwersytetu Toruńskiego. Przedwczesna śmierć znakomitego rzeźbiarza, twórcy zniszczonego przez Niemców pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie, jest wielkim ciosem dla sztuki polskiej.

Kotarbińskich, Solskich coś się nam o uszy obilo. Oto Siedlecki w tych ciężkich dla Krakowa wojennych czasach wystawia w ciągu dwóch sezonów: 70 oryginalnych sztuk, wśród których blyszczą takie pozycje jak „Akropolis” Wyspiańskiego i „Kaligula” Rostworowskiego. On sprowadza do Krakowa Feldmana, Jarnińskiego, Zelwerowicza, Węgierkę i kontynuuje chlubną tradycję sceny krakowskiej, zdobywając za regencji poprzedników, u których też pracował w ukryciu wraz z Lucjanem Rydlem i Konradem Rakowskim, nic nie zbierając z laurów, spadających na drugich. Podobnie rzecz się miała i w latach 1913—15, gdy był kierownikiem literackim teatru w Warszawie. I podobnie rzecz się ma i dziś, gdy niewidoczny jako dusza Bydgoskiej Szkoły Dramatycznej, działa jako pedagog, starając się usilnie zniżyć do poziomu powojennego rekruta teatralnego, przestoczyć ugor w urodzajną glebę. Czy fakty te nie mówią o skromności arcydziwnej i zbożnej pokorze, że ten, który przewodził powiniem Akademii Dramatycznej i dyktował program szkolnictwa teatralnego, zakopany gdzieś za siedmiu górami spełnia mrówczą robotę? Oto miłość teatru!

Ta czysta miłość zespoliła też łańcuchem przyjaźni dwa czyste duchy i z tej przyjaźni z naszym wielkim

Zamierzona wystawa pośmiertna Pankiewicza. W związku z zamierzoną wystawą prac wielkiego malarza, Tow. Przyj. Sztuk Pięknych zwraca się z apelem do posiadaczy obrazów artysty o zgłoszenie ich dla skompletowania wystawy w Pałacu Sztuki w Krakowie.

„Bestia” Wł. Kowalskiego po francusku. Powieść Władysława Kowalskiego, min. kultury i sztuki, pt. „Bestia” — drukowana obecnie w odcinkach „Dziennika Ludowego” — ukaże się w najbliższym czasie w przekładzie na język francuski, dokonany przez dr Turse Dumarois.

Nieznanym list Mickiewicza opublikowanym został w ostatnim numerze tygodnika moskiewskiego „Nowe horzonty”. List pisany w języku francuskim do Pogodina, autora szeregu utworów dramatycznych i historyka, nosi datę 1828 roku.

Teatr Stary w Krakowie specjalizuje się w wystawianiu debiutów teatralnych polskich autorów. Po „Masławie” Zawiejskiego i „Jajku Kolumba” Stefana Flukowskiego (rzecz napisana i grana po raz pierwszy w obozie jeńców w Waldenbergu) weszła na afisz nowa sztuka Artura M. Swinarskiego pt. „Jason, czyli wyspa

umarłych wulkanów” z T. Białoszczyńskim w roli głównej. Najbliższą prapremierą będzie sztuka Bohdana Popławskiego pt. „Droga do świtu”.

Z kroniki kulturalnej

Pogrobowca Romantyzmu urodziła się kapitalna książka: „Wyspiański. Cechy i elementy jego twórczości”. Książka ta jest jedną z najwspanialszych zasług Siedleckiego dla teatru, bo odsłania nam „ciemności” pewne w dziełach twórcy Nowożytnego Mistrzostwa Polski, które dla wielu nieznających tego dzieła, nadal ciemnościami pozostać mogą.

By zamknąć rozważania swoje nad Grzymałą-Siedleckim jako człowiekiem teatru, trudno mi przemilczeć pewne spostrzeżenia, które mam do zawdzięczenia tylko okoliczności, że przypadkowo mieszkałem obok tego „żelaznego” człowieka (dobrze powiedziałem: żelaznego!). Ma on w sobie coś z granitu, tak wewnątrz, jak zewnątrz (tak w figurze kościastej, jak i w ostrym wyrazie twarzy, doskonałym modelu dla jakiegoś rzeźbiarza!) Siedleckiego tryb życia, to dzień pracy! Niezmordowanej pracy! Mimo siedmiu dziesiątków lat nieustrudzony ów człowiek pędzi tryb życia o niezmiennym tempie i w wirze zajęć — i stąd Jego siła, Jego wytrwałość, Jego jakiś upór w walce z losem.

To też wszystko, czymkolwiek uczuć Go dziś chcemy, jest małym i znikomym, wobec kolosalnej wartości i cichych zasług dla teatru, tego wyjątkowego „człowieka teatru”.

Ku czci

Edwarda Dembowskiego

Z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki odbędą się w szeregu głównych ośrodków współczesnego ruchu kulturalnego w Polsce tj. w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach, Toruniu i Kielcach uroczystości ku czci Edwarda Dembowskiego. W uroczystościach tych weźmie udział w charakterze prelegenta znawca tej epoki, autor tomu studiów o E. Dembowskim, znany krytyk literacki i historyk literatury J. E. Piłomienicki, który wygłosi w wymienionych wyżej miejscowościach dwa odczyty, poświęcone Dembowskiemu (osobowość, filozof i teoretyk społeczny, historiografia austriacko-niemiecka o E. Dembowskim).

Renesans Dembowskiego jednego z głównych pionierów polskiej myśli demokratycznej i postępowej, staje się dzisiaj zwłaszcza palącą koniecznością.

to bicie serca uczestników niezapomnianej uroczystości wierny swój wyraz znalazło w artykule Krzemieniełowej. Prawdziwa to perleka prozy artystycznej, podyktowanej przez żarliwą wiarę w przyszłość nowego Uniwersytetu i kultury polskiej na Pomorzu.

„Pomorze pod okupacją” opisuje w dalszym ciągu swego pamiętnika Jan Piechocki („Ich ostatnie dni”). Dzięki tym wspomnieniom dowiadujemy się jak żyli na Pomorzu wszyscy ci, którzy nie wyrzekli się nigdy swej polskości.

Z wierszy na pierwszym miejscu wyróżnić należy pełny egzaltacji patriotycznej „Tryptyk” Mariana Turwida, poświęcony Polsce w latach 1939-1943—1945. Poza tym są wiersze Wojciecha Baka „Budowniczym świata” oraz Janiny Derynżanki, „Drzewo”.

Na zakończenie parę dezzyderatów pod adresem Redakcji „Arkony”, jeśli chodzi o aktualne tematy dla numerów następnych. Byłoby dobrze, żebyśmy się doczekali również pięknych artykułów o Gdyni, Szczecinie i Olsztynie, ich doli i niedoli i ich świetnej przeszłości. Wciąż jeszcze za mało jest w tym miesięczniku słonego, życiowotwórczego wiatru od morza, który chłostał niedgdy siewiańskie przyciesie świątyni w Arkonie i wiósł daleko w kraj jęki mordowanych przez Krzyżaków, Kaszubów i Prusaków.

Aleksy Deruga

Nanowych drogach kulturalnych Pomorza

Leży przed nami Nr 4 „Arkony”, wydany w Bydgoszczy w lutym 1946 r.

Mówiąc o nowym numerze „Arkony” nie sposób nie sięgnąć do dwóch numerów poprzednich. A więc najpierw do numeru styczniowego. Wprost znakomitym z punktu widzenia trafności sądów i żywej aktualności tematu, jest tam artykuł Damazego Tilgnera pt. „Nauka polska i jej utajona przeszłość”. „Chodzi po prostu — pisze Tilgner — o rewolucję charakteru narodowego w Polsce — o zrewidowanie i uaktywnienie ideałów społecznych — chodzi o powszechnie wyznawaną wolę dzieła w Polsce”. Zdanie to proponowałbym umieścić jako motto „Arkony” i jako drogowskaz dla dotychczasowego pionu ideologicznego. Boć przecież już w numerze grudniowym zapowiedział Zygmunta Felczak w swym głębokim i śmiałym artykule, że „Arkona” ma za zadanie „rozwinąć rozpoczęte dzieło rewolucji kulturalnej w Polsce”.

Do działu pierwszego „Arkony”, traktującego zagadnienia, rewolucji kulturalnej, w zeszycie lutowym znalazły bezpośrednio wypadła dwa artykuły: 1. Aleksander Dzienisiuk: „Na skrzyżowaniu ideowych dróg”

i 2. Jerzy Jasiński, „O muzyce na Pomorzu”.

Dzienisiuk w obiektywny sposób traktując dwa zwalczające się ze sobą światopoglądy, wykazuje istnienie ich obok siebie, poczynając od czasów starożytnej Grecji.

Artykuły takie jak Dzienisiuka, pełne naukowej erudycji filozoficznej, przyczynić się mają do wzmocnienia zainteresowania inteligencji polskiej dla walki dwóch światopoglądów. Bardziej „lekkostrawnym” jest artykuł muzykologa Jerzego Jasińskiego. Napisany z dużym polem artystycznym świadczy o wczuciu się w sprawę Pomorza w ogóle i doniosłej roli, jaką ma odegrać muzyka w ewolucji kulturalnej w szczególności. Głęboką rację ma autor, gdy pisze: „Walczymy o nowy lepszy typ człowieka, kulturalnie bogatszego”. W tej ogromnej pracy przebudowy, muzyka powinna odegrać szczególną rolę. Jasiński rzuca szereg haseł propagandowych realizacji tego dzieła. Należy „skończyć z kursem na Berlin i Lipsk, a wziąć natychmiast kurs na Paryż, Moskwę, Warszawę, San Francisco”... Dążyć należy do umuzykalnienia mas poprzez szkolne audycje

Kalendarzyk

Niedziela, 17 lutego
Katolicki: Flawiana
Słowiański: Niegomierza
Historyczny: 1941 r. — Pakt przyjaźni i nieagresji między Turcją i Bułgarią.

BYDGOSZCZ

Dziś, w niedzielę w Teatrze Polskim o g. 11.30 Akademia Kościuszkowska, o g. 15 komedia Nicodemi'ego pt. „Gałganek”, o g. 18.30 „Gałganek”. Kasa czynna od g. 10—12 i od g. 14—18.30.

PROGRAM RDK

19 bm. Woj. R. N. — posiedzenie.
20 bm. g. 18 Klub lit.-art. — Wieczornica z okazji jubileuszu 50-lecia pracy literackiej Grzymały - Siedleckiego.
21 bm. Zjedn. Przetw. Mięsnych — Podwieczorek z progr. artyst.

Wzywa się wszystkie osoby prywatne i instytucje oraz władze i urzędy państwowe na terenie woj. Pomorskiego, które posiadają materiały, dotyczące zbrodni niemieckich do niezwłocznego przekazania ich lub zarejestrowania w Okr. Kom. Badania Zbr. Niem. w Bydgoszczy ul. Chrobrego 12. Równocześnie wzywa się wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek wiadomości o istnieniu względnie zniszczeniu takich materiałów do natychmiastowego zawiadomienia Okr. Kom. Bad. Zbr. Niem. w Bydgoszczy. Chodzi tutaj o akta, fotografie i druki: gestapa, niem. org. policji i administracji publ. dot. aresztowań, egzekucji obozów koncentracyjnych, obozów pracy, wysiedleń, przesładowań Polaków i języka polskiego oraz akcji t. zw. „eindeutschowania”.

Urząd Skarbowy w Bydgoszczy rozesłał do administratorów, właścicieli wzgl. komitetów domowych poszczególnych nieruchomości druki oświadczeń i zeznań w sprawie nadzwyczajnego podatku od wzbogacenia wojennego. Oświadczeń tych, mimo upływu wyznaczonego terminu dotychczas w większej części wypadków nie złożono. Urząd zwraca przeto uwagę na konieczność natychmiastowego zwrotu dokładnie wypełnionych oświadczeń. Za niezastosowanie się do wezwań władz skarbowych grozi kara grzywny do 200.000 zł.

Coś gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Niedziela, g. 11.30: Akademia Kościuszkowska, g. 15: Gałganek, g. 18.30: Gałganek, Poniedziałek: Gałganek, Wtorek: Gałganek.

SALA OKZZ

Niedziela, g. 18 — Rewia rosyjskiej muzyki, śpiewu i tańca.

FAIRY SWIETLNE

Pomorzanie: Skrzydlaty dorożkarz, Wolność: Skrzydlaty dorożkarz, Polonia: Dwaj żołnierze, Orzeł: Płomień nie zgasł, Bałtyk: Miasto chłopców.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda Miasta MO 22-47
Pogotowie Ratunkowe 10-00
Straż Pożarna 11-11

DYŻURY APTEK

Pod Łabędziem — Al. 1 Maja 5,
Pod Lwem — Grunwaldzka 37

RÓŻNE

Poszukuje się kwalifikowanego piecowego — kierownika warsztatu oraz cukiernika. Reflektuje się na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia: Piekarnia Mechaniczna i Cukiernia Nowy Port, ul. Sportowa 22. [1393r]

Potrzebujemy od zaraz: spawaczy, kotlarzy na roboty miedziane. Pomorska Fabryka Maszyn — Bydgoszcz, ul. Leśna 19. [1383r]

Mieszkanie 3—4 pokoje, łazienka, kuchnia — poszukiwane. Załatwienie formalności zapewnione. Telefon 33-91. [1339r]

Za 50.— zł tygodniowo dozoruję i pomagam przy odrabianiu prac szkolnych. Bydgoszcz, Dworcowa 35/6. [1643]

Wychowawczyni do chłopców 12-letniego na wyjazd do Sopotu. Dobre wolne utrzymanie i mieszkanie oraz 2000.— zł miesięcznie. Oferty: IKP—Bydg. „M 87”. [1570]

Przed uroczystościami 600-lecia Bydgoszczy

W ciągu dwóch miesięcy usunięte zostaną ruiny w śródmieściu

BYDGOSZCZ. Społeczeństwo m. Bydgoszczy z niecierpliwością oczekiwało rozpoczęcia prac rozbiórkowych przy zniszczonych przez cofające się wojska niemieckie budynkach mieszkalnych, przemysłowych i użyteczności publicznej.

Zarys planu odbudowy miasta znane są z grubsza mieszkańcom miasta. W pierwszej fazie prac przewidziano rozbiórkę ruin domów w śródmieściu, nie nadających się do odbudowy.

W związku ze zbliżającym się terminem uroczystości związanych z 600-leciem nadania Bydgoszczy praw miejskich, opracowano szczegółowy plan prac na najbliższe lata.

POZIOM WODY OBNIŻA SIĘ

Komunikat Państwowego Zarządu Wodnego Bydgoszcz o stanie wód.

Dnia 16 godz. 15. Na wodowskazię przy jazie walcowym w Brdysiu dolny stan (Wisły) 6,36 m. Kulminacja minęła. Stan wody powoli obniża się. Powódź nie zagraża.

WYSTAWA FOTOGRAFIKI W RAMACH OBCHODU 600-LECIA BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. Celem zorganizowania koła fotografików i foto-amatorów na terenie Pomorza i dla ułatwienia w przyszłości dokształcania się, brania udziału w wystawach krajowych i zagranicznych, jak również celem opracowania pewnych regionów Pomorza i udziału w najbliższej wystawie 600-lecia m. Bydgoszczy, — wszyscy amatorzy (artyści) fotograf. proszeni są — dla nawiązania bliższego kontaktu — zgłosić się osobiście lub pisemnie w Woj. Wydz. Kultury i Sztuki, Ref. Fotografiki, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 39, pok. nr 135, w godz. od 9—12.

Uwaga przemysł prywatny

Dokończenie ze str. 4-tej

dostawę potrzebnych do produkcji materiałów, Izby wzywają ponownie przemysł prywatny do zgłoszenia swego zapotrzebowania na I kwartał 1946 r. i to na surowce, półfabrykaty i środki pomocnicze jak węgiel, koks i materiały pedne. tak krajowe jak i zagraniczne.

Na podstawie nowych danych Izby będą zabiegały w Ministerstwie Przemysłu jak i Zjednoczeniach Przemysłowych oraz państwowych centralach sprzedaży o powiększenie kwot przydziałów dla przemysłu prywatnego. Poza tym materiały zebrane umożliwią Izbom udzielenie Ministerstwu Przemysłu w przyszłości dokładniejszych informacji na zapytania, co leży wybitnie w interesie przemysłu prywatnego. Według zadań Ministerstwa zapotrzebowania poszczególnych zakładów mają być należycie umotywowane wysokością planowanej produkcji i zaznaczeniem, czy sprzedaż wytworzonych produktów odbywa się po cenach stałych, czy też komercyjnych. Wnioski o przydział surowców po cenach sztywnych win-

ny być dodatkowo uzasadnione. a mianowicie należy podać po 1. z kim i w jakiej treści umowę zawarła firma na dostawę swoich wyrobów po cenach reglamentowanych ew. należy dołączyć odpisy umowy; 2. obliczenie ilościowe potrzebnej przydziału w stosunku do zamierzonej produkcji objętej umową.

Zasadnienie zapotrzebowania wysłanych do odpowiednich central i zjednoczeń musi za Przemysłowo-Handlowe przedstawić Departamentowi Przemysłu miejscowego w Ministerstwie Przemysłu.

Na uzasadnienie zapotrzebowania należy zwrócić szczególną uwagę albowiem od tego uzasadnienia uzależniony będzie przydział, w ramach którego przeprowadzi się ścisłą selekcję zgłoszonych zapotrzebowań. W przypadku nieotrzymania odpowiedzi na zgłoszone zapotrzebowanie w ciągu trzech tygodni, należy ponaglić odpowiednią centralę, a z braku odpowiedzi zwrócić się z reklamacją do Departamentu. Ponaglenia winny firmy kierować do Izby, które ze swej strony skierują je do właściwych instancji.

W tym terminie rozebrane zostaną domy i splanowane tereny przy nast. ulicach: Jagiellońska 14a, 16, 20, 64, 66; Stary Rynek 17, 19, 21; Grunwaldzka 44 i 181; narożnikowy dom przy ul. Warmińskiego i 3 Września; Toruńska 9; Zbożowy Rynek 2; Kujawska 5; Jackowskiego 4, Jasna 1; dawna loża masonska przy Wałach Jagiel. oraz ruiny przy ul. Konfederackiej i ul. Św. Jerzego. Ogółem na rozbiórkę przeznaczonych jest 57 budynków. Budynki, które komisja budowlana uznała jako nadające się do odbudowy, jeszcze w bieżącym roku zostaną odnowione. I tak odbudowane będą: gmach Bydg. Domu Towarowego przy Al. 1 Maja; narożnikowy dom przy ulicach Dworcowej i Marcinkowskiego; dom przy Nowym Rynku 4a oraz gmach fabryki czekolady „Holandia” przy Jagiellońskiej 21 i fabryki obuwia Standard przy Dolinie.

Dzięki korzystnym warunkom umowy przedsiębiorcy chętnie podejmują się prac. Umowa przewiduje wykonanie rozbiórki oraz od-

Zwycięscy z meczu zapasniczego Poznań — Bydgoszcz



od lewej: Sokolowski, Kowalski, Perski, Biskupski

Niebezpieczni bandyci staną przed Sądem Doraźnym

BYDGOSZCZ. W ciągu miesiąca grudnia ub. r. i połowy stycznia tego roku dokonano na terenie Bydgoszczy kilku zbrojnych napadów rabunkowych. Ofiarą tych rozbojów padło kilku obywateli naszego miasta, którym zamaskowani bandyci pod groźbą zastrzelenia zrabowali poważne sumy pieniężne. Zrabowano ogółem (u trzech osób) około 150.000 zł, nie licząc kosztowności. Dzięki natychmiastowej i energicznej akcji miejskich organów bezpieczeństwa, w nadzwyczaj krótkim czasie zdołano umiejscowić niebezpieczną bandę rabusiów. Bandytami okazali się: 31-letni instalator Jan Łuczak (Choleńskiego 30), 29-letni Zygmunt Biskupski, mechanik lotniczy (Żuławy 7), 39-letni ślusarz Stanisław Jedke (Ks. Skorupki 25), Alfons Nadolny i niej. Stanisław Podgórski, wszyscy z Bydgoszczy. Ostatni z bandytów Stanisław Podgórski zdołał zbiec i ukrywa się.

Bandyci wszystkie napady rabunkowe przeprowadzali według z góry przez siebie opracowanego planu. Pierwszym obywatelem, który padł ofiarą rabusiów był Wdowiak (Poznańska 7). Dwóch opryszków wtargnęło do jego mieszkania i podając się za członków AK oświadczyli, że przyby-

wózki gruzu, rumowiska i wszelkich materiałów. Ruiny rozebrane będą aż do głębokości 50 cm poniżej poziomu przyległego terenu, doły piwniczne zosypane będą gruzem lub ziemią. Materiał budowlany, uzyskany z rozbiórki, przechodzi na własność przedsiębiorcy.

li aby wykonać na nim wyrok śmierci za przynależność do komunistów. Na skutek prób napadniętego aby darować mu życie, bandyci zaproponowali okup w wysokości 10.000 zł. Po otrzymaniu gotówki sprawcy napadu ułotnili się.

Drugiego napadu dokonała banda na mieszkanie Leona Grabskiego (ul. Toruńska 80) w dniu 15. 7. ub. r. Tu również podali się za „akowców” i groząc zastrzeleniem, zarządził wydział pieniędzy. Grabski wręczył 7.000. Dobrze poinformowani bandyci zarządził dodatkowo wydział pieniędzy, należących do Spółdzielni, w której pracował Grabski. Ponieważ w celu zastraszenia bandyci kazali się Grabskiemu ubrać, pożegnać się z żoną i iść z nimi, napadnięty Grabski wydał rabusiom około 50.000 zł będących własnością firmy.

W podobny sposób obrabowali bandyci Piotra Różewicza (Śniadeckich 25) z 3 złotych obracek i 64.000 gotówki.

Biskupski i Jedtke odpowiadają będą przed sądem Doraźnym w Bydgoszczy. Alfons Nadolny, jako b. pracownik PKP odpowiadać będzie przed Specj. Sądem Wojskowym. Za bandytą Podgórskim rozpisano listy gończe.

ZAPROWIZACJI

Wydz. Apropowizacji i Handlu m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że we wszystkich sklepach spożyw. można nabyć na karty I kat. prac. z miesiąca lutego 46 r.: na odc. nr 15 — 500 g kukur.; nr 16 — 400 g soli; nr 17 — 20 g herbaty; nr 18 — 200 g mydła do prania; nr 19 — 1 kawałek mydła toaletowego; nr 26 — 2 puszki konserw rybnych; nr 27 — 600 g śledzi; w sklepach mleczno-nabiałowych na odc. nr 29 — 200 g sera UNRRA.

Na karty żywnościowe II kat. prac. z miesiąca lutego 46 r. na odc. nr 13 — 400 g kukur.; nr 14 — 400 g soli; nr 17 — 1 puszkę konserw rybnych.

Na karty żywn. I rodz. z m-ca lutego 46 r. w sklepach spożywczych na odc. nr 7 — 250 g kukur.; nr 12 — 300 g soli; nr 13 — 10 g herbaty; w sklepach mleczno-nabiałowych na odc. nr 10 — 50 g masła UNRRA; nr 19 — 100 g sera UNRRA.

Na karty żywn. III kat. z m-ca lutego 46 r. na odc. nr 8 — 200 g soli.

Na karty żywn. II rodz. z m-ca lutego 46 r. na odc. nr 5 — 200 g soli. Ser i masło wydaje się za miesiąc

luty, puszki konserwowe za miesiąc styczeń i luty, pozostałe artykuły żywnościowe za miesiąc styczeń 46 r. Dla posiadaczy kart I kat. prac. na karty naftowe na odc. nr 4 wydaje się 1 litr nafty w tych samych sklepach jak dotąd. Wspomniane artykuły należy pobrać w dniach od 20. 2. — 28. 2. br.

Sklepy mleczno-nabiałowe złożą do dnia 20 bm. w Oddziale Kontr. Rozliczeń kuponny kontrolne „różne” kart żywn. I rodz. Sklepy spoż. i mleczno-nabiałowe złożą rozliczenie z wszystkich wydanych artykułów do dnia 5 marca 46 r.

Jednocześnie przypomina się, iż wywołany przydział ryb na I kat. prac. kart żywn. z m-ca grudnia 45 r. odc. nr 24, można zrealizować we wszystkich filiach Bydg. Spółdz. Spożywców, w stoisku Pom. Spółdz. Rybackiej w hali targowej oraz w składzie ryb przy Al. 1-go Maja 33.

Zwraca się uwagę kupców, że towar należy wydawać tylko na karty żywnościowe wydane przez Wydz. Apropowizacji i Handlu m. Bydgoszczy.

Ofiary radiowej fal

ROZGŁOSZNI POMORSKA
Poniedziałek, 16 lutego
7.00 — Transm. z Warsz. 8.15 — Progr. 8.20 — Wiad. miejsc. 8.25 — Muz. rozr. 9.10 — Progr. dla radiow. 12.00 — Trasm. z Warsz. 13.30 — Muz. tan. 13.50 — Skrz. posz. rodz. 14.00 — Muz. operetk. 14.10 — Wiad. miejsc. 14.15 — Moje wrażenia z pobytu w Norwegii opr. K. Olkiewicz. 14.30 — Kącik kup. 14.35 Muz. operetkowa. 14.50 — Aud. PCK. 16.00 — Transm. z Warsz. 17.30 — Aud dla dzieci. 17.50 Pog. W. Powella pt. „Czy wiesz, że...” 18.00 — Transm. z Warsz. 18.20 — Konc. solistów: H. Popielowa i Zdz. Wojciechowska. 19.00 — Konc. rekl. 19.15 Konc. rekl. 19.30 — Transm. z Warsz. 21.00 — Konc. żywczeń. 21.30 — Skrz. posz. rodz. 21.40 — Transm. z Warsz. 22.00 — Rec. śpiew. I. Nawrotówny. 22.20 — Rozm. z radiosłuch. 22.30 — Muz. tan. 23.00 Progr., zak. audycji.

Inżynier, młody, kawaler — poślubi panię. Nadesłaj fotografię —znaczek. Biuro Matrymonialne —Gdynia, Starowiejska 7. [1352r]

Panią —biuralistka, państwowa posada, poszukuje męża. Nadesłaj fotografię —znaczek: Biuro Matrymonialne, Gdynia, Starowiejska nr 7. [1351r]

Pań bogatych mam bez liku — Mój samotny czytelniku; Chcesz przepędzić swoje życie W pierwszorzędnym dobrobycie, Napisz wymagania szczerze — Weżyk partię Ci dobierze: Biuro Matrymonialne, Weżyk — Łódź, Wólczajska 230. [1353r]

Córka rolnika inteligentna lat 26, z posagiem, pozna stosownego. Wita, Poznań, Zgoda 24. [1350r]

Adwokat lat 35, poślubi samotną, zamożną pannę, wdowę. Oferty z fotografią, którą zwrócę do IKP—Bydg. pod nr „13”. [1614]

Samotna, posiadająca kilkanaście tysięcy, pozna Pana od lat 50 z małym gospodarstwem, lub domkiem z ogrodem. Panowie tylko nie pijący. Oferty IKP—Bydgoszcz, pod „Rzetelna”. [1624]

DLA SIOSTRY — przystojnej — wykształconej — właścicielki dużego gospodarstwa, poszukuje poważnego solidnego rolnika. Oferty do IKP — Poznań, Działuńskich 8. „Solidny”. [1323r]

Dla mojej krewnej lekarki — skromnej, około 40 lat, poszukuje znajomości panów w celu matrymonialnym Rzecz traktuję poważnie. Oferty IKP—Bydgoszcz pod „40”. [1280r]

Która z pań materialnie niezależna do lat 25, zapiekuje się wdowcem lat 38, również niezależnym materialnie. Cel matrymonialny. „Wspólna praca” Weżyk—Łódź, Wólczajska 230. [1319r]

Kupujemy wszelkie
druki nawojowego emalowanego 0,87 mm
inne oraz wszelkie przyrządy i aparaty
pomiarowe itp. 1178r

Fabryka Głośników
Września
ulica Dworcowa nr 2-3

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY Z. LACHOWICZ
TELEF. 19-41 Bydgoszcz, Al. 1 Maja 21
PROTEZY NOG RAJ. PARA Y ORTOPEDYCZNE GORSETY ORTO
PEDYCZNE PO. KLADKI pol. shoe etc. PASY przepuklinowe i lecnicze

Jeśli paczki to z **BAŁTYKU**
Bydgoszcz, Długa 29, tel. 30-22

MATRYMONIALNE
Inteligentna, przystojna wdowa, zamożna, lat 42, poszukuje w celu matrymonialnym pana do lat 50 na stanowisku lub kupca. Oferty tylko poważne „Wspólnota“, Kraków, Plac Wszystkich Świętych 8, pod 1301. [1291r]

NAURA
KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. — Informacje: Lublin, skr. poczt. 105. [1616]

PRZETARG
Państwowa Centrala Handlowa Oddział Pomorze w Bydgoszczy, ul. Sienkiewicza nr 11, ogłasza na dzień 4 marca 1946 r. przetarg na sprzedaż generatora prądu trójfazowego ze wzбудnicą, wolnobieżnego, jednolozyskowego, z kołem zamachowym, do bezpośredniego sprzężenia z silnikiem o mocy ca 650 KM, z wałem poziomym o 273 obrotach na minutę. Termin nadsyłania ofert mija w dniu 26 lutego 1946 r. o godzinie 10-tej.
Zaznacza się, że do sumy sprzedażnej będzie doliczać się 2% tej sumy na pokrycie kosztów Komisji Szacunkowej itp.
Oferty należy składać przed terminem rozpoczęcia przetargu w P. C. H. Oddz. Pomorze w Bydgoszczy, Dział Remanentów Poniemieckich, ul. Sienkiewicza nr 11 — względnie nadesłać pocztą.
Wszelkich informacji w sprawie w/w generatora udziela Państwowa Centrala Handlowa w Bydgoszczy.
P. C. H. zastrzega sobie prawo przesunięcia terminu przetargu.
Na kopercie winno być napisane: „PRZETARG N. 1 — GENERATOR“.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA
Oddział Pomorze w Bydgoszczy

Dla wygody Szanownej Klienteli został otwarty
hurtowy skład cukru
firmy **Jerzy Karczewski**
1401r Łódź, ulica Rzgowska 8

Przybory szewskie
kolki opyta taabego w każde ilości Ceny niskie
1002, ul. Cegielniana nr 25 tel. 152-05

MAŚĆ P-ra HEBDY OD ŚWIERZBU
znana ze swej jakości skuteczności
Zupełnie nie brudzi ciała bielizny
ADAC w APTEKACH i DROG RIAC
Labor. Chemik-Farmaceut
T-wo „HEBDA“ Warszawa
al. Różcka 20

Nowootwarty skład konfekcji
poleca
ubrania męskie i chłopięce
Bydgoszcz, Długa 60
Gwiaździński i Michalski

Reszki męskie oraz wszelkie
wzrostu i rodzaju to-
wary włókiennicze w wielkim wy-
borze poleca po cenach hurtowych
ZEMY WŁÓKIENNICZY
Stanisław Bodzuchowski i S-ka Łódź, Cegielniana 1

Wielka wygrana **50.000. — zł.** „Grosz Szczęścia“ — **Rxanny** Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 25
w II klasie na los nr 8274 kolektury Tel. 33-64 PKO VI-223. 1660

HANDLOWE

Poszukujemy dla poważnych re-
fektantów: domów, will, gospodar-
darstw, restauracji, sklepów wszel-
kiego rodzaju. „Pogoń“ Pośrednic-
two Nieruchomości, Spółdz. z odp.
udz. Bydgoszcz, Dworcowa 51/II,
tel. 33-16. [1661]

Klej kauczukowy „Victoria“ do
detek hurtowo poleca „Reklama“,
Łódź, Piotrkowska 46. Wysyłamy
za zaliczeniem. [1398r]

Koszule i krawaty poleca pra-
cownia krawatów i koszul w du-
żym wyborze, po cenach hurto-
wych: Edward Krysiak — Łódź,
Piotrkowska 136, tel. 137-07. 1399r

Szukam hotelu, restauracji, ka-
wiarni lub lokalu nadającego się
na podobne tylko w większym mie-
ście (w dzierżawę). Oferty: IKP —
Bydgoszcz „1659“. [1659]

Materace, bieliznę pościelową,
kołdry, koce i poduszki zakupimy.
Zgłoszenia w administracji: Pań-
stwowe Zakłady Wydawnictw Szk.
Bydgoszcz, Jagiellońska 37. [1379r]

Rower męski, ubranie, dywan,
maszynę do szycia sprzedam —
Bydgoszcz, Warszawska 2/1. [1644]

Maszynę do pisania, tylko pierw-
szorzędna z polskimi czcionkami
kupimy. Zgłoszenia w administ-
racji: Państwowe Zakłady Wydawn-
ictw Szkolnych — Bydgoszcz, Ja-
giellońska 37. [1380r]

Drogerzyści! Klejoli każdej ilo-
ści wszelkie numery, obecnie: Po-
znań, Mazowiecka 4.

Lokal i piętrowe centrum Pozna-
nia posiadamy. Przyjmę przedsta-
wicielstwo, sprzedaż lub podobne
proponujemy. Oferty „PAR“ Poznań,
Ratajczaka 7, pod 2.231. [1381r]

Pani, dbająca o cerę i zdrowie
używa tylko kremów i wody kwia-
towej „ENOLA“ zbadanych przez
Instytut Higieny w Warszawie.
Sprzedaż po cenach fabrycznych.
Centrala Zakupów dla Prowincji:
Łódź, Piotrkowska 46. [1375r]

Kupuje materiały damskie, mę-
skie, dobre gatunki. Płacę najwy-
ższe ceny. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 15
(dawny Be-De-Te). [1604]

Naczynia emalowane, alumini-
owe oraz łyżki wszelkiego rodzaju
poleca po cenach hurtowych: Skład
art. żelaznych i nac. kuchennych,
Jan Borowski — Łódź, Piotrkow-
ska 16, tel. 191-92. 1358r

Radioaparaty, lampy radiowe i
części, płyty gramofonowe oraz
fotoaparaty, najlepiej sprzedasz —
najkorzystniej kupisz tylko w f-
Bydgoski Salek Radiowy, Święto-
jańska 2 (róg Al. 1 Maja). [1341r]

Tuszcze zwierzęce, nadające się
do fabrykacji mydła kupuje stale:
Fabryka Mydła — Bydgoszcz, Bo-
cianowo 25, tel. 31-63. [1651]

HURTOWA sprzedaż wyrobów
wełnianych, jedwabnych i baweł-
nianych „Włókiennicza“ — Łódź,
Piotrkowska 78, tel. 169-30. Cennik
na wysyłkę. [1376r]

Książki wszelkiego rodzaju ku-
puje stale Księgarnia Głębina —
Bydgoszcz, Jagiellońska 24. [1611]

Zegarki i biżuterię kupuję, placę
najwyższe ceny: F-ma J. Berent —
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 42. [1653]

Samochód Opel Blitz 3,5 ton, stan
dobry, do sprzedania. Bydgoszcz,
Al. 1 Maja 42, sklep radiowy. [1656]

Kupimy wagę dziesiętną 100—150
kg. Zgłoszenia kierować: „Społem“,
Pomorska 34. [1387r]

Maszynę krawiecką do pikowa-
nia oraz maszyny rzemieślnicze i
damskie poleca Skład maszyn W
Czachorowski, Bydgoszcz, Pomor-
ska 21, wejście Śniadeckich [1526]

„Rybak“ — sieci — haczyki — ba-
wełna — buty gumowe — lornetki —
Gdynia, Świętojańska 47, tel. 218-16
[1316r]

Terpentynę, parafinę, woski, bar-
wnik tłuszczowy czerwony, kupu-
ję, placę ceny najwyższe. „Krema-
lin“, Bydgoszcz, Bocianowo 25, tel.
31-63. [1524]

Bełka Feliks, Łódź, Legionów 25 a,
tel. 111-68 i 161-44, sprzedaż manu-
faktury oraz wytwórnia pasków
damskich do pończoch i biuston-
szy. Prowincja za zaliczeniem
[1218r]

Sklepu w śródmieściu w dobrym
punkcie poszukuję. Oferty: IKP —
Bydgoszcz „1629“. [1629]

Lokalu przemysłowego możliwie
z mieszkaniami poszukujemy. Of-
erty: IKP — Bydgoszcz „1628“. [1628]

Fotoaparaty małobrazkowe —
Retina — Leica — Contax — Rolleiflex
inne kupno — sprzedaż. Jan Puj-
dak i Ska — Łódź, Piotrkowska 83.
[1121r]

Maszyny biurowe, remonty, kon-
serwacja i przebudowa pisma na
układ polski wykonuje Zakład Re-
paracyjny maszyn biurowych. Jan-
usz Skarbonkiewicz, Bydgoszcz,
Pomorska 53, tel. 30-15. Zmiana
pisma na układ polski w ciągu 24
godzin. Na czas trwania remontu
wypożyczamy inną maszynę bez-
płatnie. [1398r]

Barwniki stałe kupujemy. Sta-
bil, Łódź, Piotrkowska 39, telefon
140-25. [1389r]

Sprzedam kompletne urządzenia
wytwórni lodów (maszyna 18 ltr.
5 wózków, 2 skrzynki). Tczew, ul.
Królewiecka 27, kiosk-Pasikowski.
[1336r]

CENTRA — Anody — Baterie —
Igły gramofonowe — Latarki —
Żarówki, Wyłączna sprzedaż na
Woj. pomorskie i mazurskie; Fr.
Zbigniew Malski — Toruń, ul. Kr.
Jadwigi 7. [1355r]

Hurtownia Włókiennicza-Galan-
teryjna Bolesław Brzeziński, Łódź,
Pilsudskiego 76, poleca: **pończochy,**
bieliznę męską, damską, dziecięcą,
chustki, niel, wstążki oraz wszel-
ką galanterię. [1246r]

Sprzedam fortepian szpinet, mi-
szynę krawiecką, szewską łatkową
i damską. Bydgoszcz, Długa 47/7,
w podwórzu i piętrowo. [1607r]

Znaczki pocztowe najkorzystniej
kupuje — sprzedaje „Rybak“ — Gdy-
nia, Świętojańska 47. [1317r]

Państwowy Tartak, Więcbork —
Pomorze, sprzeda 20-000 kg wełny
drzewnej nr 3 i 4 w cenie 6.— zł
za kg loco skład. [1293r]

POŚWIADANIA

Poszukuję Czesława Jankiewicza
ur. w Wilnie, Szczecin, ul. Naru-
szewicza 6/7. Aleksander Jankie-
wicz. [1396r]

Jerzego Iwaszkiewicza i Adama
Michniewicza z Wilna poszukują
rodzice i żona: Koszalin (Pom. Za-
chodnie), Barlickiego 22/3. [1377r]

Kto zna adres **Małgorzaty**, lat
17 ze Święcian Wileńskich — pro-
szę powiadomić za wynagrodze-
niem. Gdynia, Abrahama 2, m 15,
Rynczak. [1371r]

Marianna Urbanowicz Bydgoszcz,
Jagiellońska 15/2, poszukuje syna
Bolesława z Wilna. 2 armia, 8 dy-
wizja, 32 pułk piechoty. [1559r]

Miron Morawski poszukuje sw-
ich synów: Mikołaja, Władysława,
i Michała, którzy byli wywiezieni
przez Niemców. Kto by o tych os-
bach coś wiedział, proszę taskawie
mnie zawiadomić. Toruń — Podgór-
ze, ul. Poznańska 42. [1174r]

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Bydgoszczy wzywa
wszystkie osoby, które wiedzą o
szkodliwej działalności względem Na-
rodu Polskiego poniższych wnioskow-
dawców o rehabilitację aby doniosły
Sądowi do dnia 30 od daty niniej-
szego ogłoszenia:

1. Sechafer Ruth, ur. 18. 11. 1929 r. w Wierzbucinku, zamieszkała w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 157, R. 2049/45.
2. Julian Nehring, ur. 25. 7. 1870 r. w Dużym Szymonku, pow. Grudziądz, syn Michała i Ewy z d. Kozłowska, zam. w Bydgoszczy, ul. Pomorska 68/2. R. 2362/45.
3. Joanna Nehring, z d. Cichocka, ur. 8. 8. 1880 r. w Białym-Dworze, pow. Grudziądz, zam. w Bydgoszczy, ul. Pomorska 68. R. 2363/45.
4. Huszczo Ignacy, ur. 16. 5. 1895 r. w Białymstoku, zam. w Bydgoszczy, ul. Osada 16. R. 2452/45.
5. Huszczo Andrzej, ur. 23. 8. 1926 r. w Bydgoszczy, zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Osada 16.
6. Iwaszków Jan, ur. 10. 9. 1906 r., syn Bazylego i Marii z d. Turkot, zam. w Bydgoszczy, ul. Władysława Bełzy 67. R. 2457/45.
7. Wirkus Leokadia, z d. Ruczyńska, ur. 9. 12. 1883 r. w Trzemiłowcu, pow. Chełmno, córka Jana i Teofilii z d. Wujek, zam. w Bydgoszczy, ul. Piękna 4. R. 2474/45.
8. Kluszczyńska Elza, ur. 7. 9. 1911 r. w Bydgoszczy, córka Hermana i Augusty z d. Stiehlau, zam. w Bydgoszczy, ul. Chocimska 8/1. R. 2507/45.
9. Wiedeholz Maria, z d. Neumann, ur. 23. 2. 1898 r. w Bydgoszczy, zam. w Bydgoszczy, ul. Pomorska 24. Obecnie w obozie pracy w Łęgowie. R. 2516/45.

10. Papka Erika, ur. 12. 5. 1910 r. w Bydgoszczy, córka Józefa i Jadwigi Rucińskich, zam. w Bydgoszczy, ul. Szubińska 47. R. 2519/45.
11. Bordanowicz Gerhard, ur. 24. 4. 1924 r. w Bydgoszczy, syn Ryszarda i Leokadii z d. Orzeszko, zam. w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 111/3. R. 2532/45.
12. Pietras Ella, ur. 13. 10. 1890 r. w Rommensburgu, z d. Rehkop, zam. w Bydgoszczy, ul. Br. Pierackiego 57/5. R. 2534/45.
13. Świątkowska Anna, ur. 5. 11. 1866 r. w Sandów, z d. Klaus, zam. w Bydgoszczy, ul. Br. Pierackiego 67/5. R. 2434/45.
14. Repkowa Aleksandra, ur. 25. 3. 1894 r. z d. Kuliczenko, córka Sergiusza i Aleksandry z d. Tkaczow, zam. w Bydgoszczy, ul. 20 Stycznia 24. R. 2541/45.
15. Mohr Anna, ur. 6. 12. 1904 r. w Bydgoszczy, zam. w Bydgoszczy, ul. Mennica nr 4, obecnie w Mysłęcinku. R. 2442/45.
16. Klein Filip, ur. 7. 9. 1888 r. w Nowym Sączu, zam. w Bydgoszczy, ul. Pomorska 35/8. R. 2544/45.
17. Juszcak Jadwiga, ur. 9. 11. 1908 r. w Ostrowie, pow. Wyrzysk, córka Wilhelma i Berty z d. Putzke, zam. w Bydgoszczy, ul. Szczecińska 10. R. 2552/45.
18. Berenthal Jan, ur. 14. 6. 1906 r. w Kaliszu, zam. w Bydgoszczy, ul. Niegolewskiego 13; 2, syn Franciszka i Anny. R. 2579/45.
19. Skowrońska Helena, ur. 18. 3. 1914 r. w Kamieniu, córka Józefa i Joanny z d. Mostowska, zam. w Bydgoszczy, ul. Toruńska 94/1. R. 2582/45.
20. Lichten Klara, z d. Thiman, ur. 3. 12. 1886 r. w Starej Rzece, pow. Świecie, zam. w Bydgoszczy, ul. Świętojańska 17. R. 2586/45.
21. Kunkel Emma, z d. Rynast, ur. 6. 8. 1903 r. w Cieclocinku, córka Emilia i Otylii-Emilii, z d. Drews, zam. w Bydgoszczy, ul. Jasna 16. Obecnie w Grudziądzu. R. 2624/45.
22. Golecki Aleksander, ur. 21. 9. 1899 r. w Sóbkowach, pow. Tczew, syn Aleksandra i Anny z d. Kowalska, zam. w Bydgoszczy. Obecnie O-sie, pow. Świecie. R. 2657/45.
23. Skowrońska Joanna, ur. 13. 2. 1897 r. w Kamieniu, córka Jakóba i Jadwigi, zam. w Bydgoszczy, ul. Toruńska 94/1. R. 2661/45.
24. Łatos Franciszek, ur. 22. 8. 1912 r. w Koronowie, syn Tomasza i Stanisławy z d. Wojtynowskiej, zam. w Bydgoszczy, ul. Na Wzgórzu 32. R. 2681/45.
25. Dulski Gerhard, ur. 4. 10. 1910 r. w Fordonie, syn Brunona i Małgorzaty z d. Tylińskiej, zam. w Fordonie, Rynek 6/8. R. 2685/45.
26. Ernst Helena Lina, ur. 28. 3. 1877 r. w Zgierzu, córka Adolfa i Julii z d. Zippel, zam. w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 100. R. 2723/45.
27. Seligowa Ksenia Ignacja, ur. 23. 12. 1899 r. w Zgierzu, córka Brunona i Liny z d. Dahling, zam. w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 100. R. 2724/45.
28. Seliga Karol, ur. 31. 1. 1888 r. w Bobrinskiej, (Ukraina), syn Gustawa

29. Matz Hennriety, z d. Radatz, ur. 3. 8. 1897 r. w Rudzku Wielkim, córka Gottfrieda i Emilii z d. Poleł, zam. w Bydgoszczy, ul. Zamojskiego 10. R. 2726/45.
30. Szulc Jerzy, ur. 23. 9. 1886 r. w Adamsdorfie, syn Leonarda i Anny z d. Bucholtz, zam. w Bydgoszczy, ul. Leśna 59/6. R. 2727/45.
31. Cecylia Stanisława Szulc, ur. 24. 2. 1905 r. w Szeńsku, córka Juliana i Konstancji, z d. Kabał, zam. w Bydgoszczy, ul. Leśna 59/2. R. 2727/45.
32. Strzelecka Stefania, ur. 14. 9. 1927 r. w Wieleniu, córka Mieczysława i Małgorzaty z d. Krause, zam. w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 72/6. R. 2743/45.
33. Strzelecki Mieczysław, ur. 1. 9. 1895 r. w Strzelcach, pow. Mogiła, syn Floriana i Teodory z d. Müller, zam. w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 72. R. 2744/45.
34. Strzelecka Małgorzata, ur. 31. 5. 1903 r. w Wieleniu, córka Gustawa i Klary z d. Żurowska, zam. w Bydgoszczy, ul. Grunwaldzka 72/6. R. 2845/45.
35. Weinert-Baranowska Anna Maria, ur. 24. 9. 1917 r. w Tucholi, córka Jerzego i Emmy z d. Hegemann, zam. w Bydgoszczy, ul. Płocka 24. R. 2748/45.
36. Piechaczek Helena, ur. 25. 2. 1912 r. w Karf (Górny Śląsk), córka Augustyna i Berty, z d. Brom, zam. w Bydgoszczy, obecnie w Szpitalu Wojskowym w Chełmnie. R. 2759/45.
37. Gertruda Ring, ur. 20. 8. 1907 r. w Siemianowicach, córka Augusta i Berty, z d. Brom, zam. w Bydgoszczy, ul. Racławicka nr 1, obecnie w obozie pracy w Łęgowie. R. 2760/45.
38. Peek Bronon, ur. 6. 6. 1909 r. w Sierakowicach, syn Wincentego i Klary, z d. Wentz, zam. w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 162. R. 2764/45.
39. Kohnmeyer Franciszek, ur. 5. 2. 1910 r., syn Rainholda i Marianny, z d. Kraśkiewicz, zam. w Bydgoszczy, ul. Biedaszkowo 3. R. 2785/45.
40. Komendziński Stefan, ur. 19. 8. 1899 r. w Witaszyczkach, syn Jana i Jadwigi, z d. Bryll, zam. w Bydgoszczy, ul. Graniczna 13/7. R. 2786/45.
41. Komendzińska Jadwiga, ur. 27. 9. 1913 r. w Bydgoszczy, córka Franciszka i Emmy z d. Gebauer, zam. w Bydgoszczy, ul. Graniczna 13/7. R. 2787/45.
42. Kociniński Franciszek, ur. 16. 6. 1903 r. w Czarzu, pow. Chełmno, syn Franciszka i Katarzyny z d. Młodzinowskiej, zam. w Bydgoszczy, ul. Pomorska 27. R. 2788/45.
43. Mikołajczyk Urszula, ur. 22. 8. 1927 r. w Bydgoszczy, córka Bronisława i Gertrudy z d. Kokoszka, zam. w Bydgoszczy, ul. Czerska 105. R. 2104/45.
44. Mikołajczyk Henryk, ur. 19. 2. 1929 r. w Bydgoszczy, syn Bronisława i Gertrudy z d. Kokoszka, zam. w Bydgoszczy, ul. Czerska 105. R. 2104/45

Bydgoszcz, dnia 13 lutego 1946 r.
Sąd Grodzki

Dnia 15 bm. o godzinie 10-iej przed południem zmarł w szpitalu Wojskim w Warszawie mój najukochańszy mąż, najdroższy syn, zięć i kuzyn
s. p.

Red. Dionizy Wesołek

lat 32.

O czym zawiadamiają pograżeni w żałobie

żona, rodzice i rodzina

Bydgoszcz - Waldowo - Kcynia.

Wytworna Pani

tylko w Warszawskiej perfumerii „VENUS”

zaopatruje się w artykuły kosmetyczne i perfumy

Bydgoszcz, Batoro 6

Państwowe Zakłady Umundurowania

w Poznaniu, ul. Patrona Jackowskiego nr 22

Zakupią następujące maszyny typu ciężkiego i lekkiego jak:

- maszyny do ewiekowania na teksty
- „ „ fastrygowania podszew i podpodszew na drut lub taśmę
- „ „ kółkowania spodów
- „ „ sztyftowania obcasów
- „ „ kiedrowania podsadek
- „ „ słupkowe o ciężkim i lekkim słupku
- „ „ płaskie szewskie
- „ „ introligatorskie
- „ „ tłocznie (sztance) różnego typu
- „ „ rymarskie

oraz części wymienne do wszystkich wyżej podanych maszyn, noże do wykroju skór twardych i miękkich, większą ilość drzewa stolarskiego tartego, kopyta drewniane ze spodem okutym.

Szczegółowe oferty uprasza się kierować pod wyżej podanym adresem, „Dział Zaopatrzenia i Zbytu

PAMIĘTAJ! Nie dopuszczaj do stwardnienia skóry bućki — twarda skórka jest łamiwa i pęka — dobra pasta nie tylko daje połysk — naskórek bućki musi być miękki i elastyczny

KREMALIN

nie zawiedzie twego zaufania

Fabryka Techniczno-Chemiczna „KREMALIN”
B. MINTA, Bydgoszcz, Bocianowo nr 25 - tel. 31-6



Księgarni naukowe

we wszystkich językach, oraz nuty najkorzystniej sprzedasz w

KSIĘGARNI „ZNICZ”

Bydgoszcz, Dworcowa 7 Tel. 14-36

MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY

C. HARTWIG S.A.

Zarząd Przymusowy

Warszawa, ul. Marszałkowska 95, m. 20

Oddział Bydgoszcz, Dworcowa 54, tel. 11-86 „Cehartwig”

zaliczka: PRZEWOZY — PRZEPROWADZKI — TRANSPORTY MIĘDZYMIASTOWE SAMOCHODAMI — PRZESYŁKI ZBIOROWE — SKŁADOWANIE TOWARÓW

Dalsze oddziały: Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Głwice, Jelenia Góra, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań, Szczecin, Wrocław, Warszawa.

AUTO-WOSZ

akcesoria samoch. BYDGOSZCZ, Jagiellońska 59, tel. 34-71 Gdynia, Abrahama 41

Spółdzielnia Harcerska CZUJ-CZYN

Łódź, Piotrkowska 146-148 Telefon 172-99, 140-48

POLECA: Mundury, czapki (różne), artykuły sportowe i turystyczne, ubrania robocze, narciarskie, kombinezony, fartuchy, płaszcze ochronne i inne

Przyjmuje zamówienia z własnych materiałów dla wyrobów: KRAWIECKIEJ, RYMARSKIEJ, CZAPNICZEJ

Harcerskie Pogotowie DZIAŁY: Radiotechniczny, Elektrotechniczny, Naprawa włócznych piór

KUPNO! SPRZEDAŻ! NAPRAWA.

Wytworna chemiczna past do obuwia i świec

BAŁTYK

Bydgoszcz, ul. Grodzka 4 — wł. R. Downar-Zapolski 165

TRUKAN-AUTO

Części zamienne — akcesoria do samoch. i motocykli BYDGOSZCZ, Mostowa nr 3 — telefon 34-99

Zakład pogrzebowy

Z. DREWKA — Bydgoszcz, Wełniany Rynek 9, tel. 32-71

połącza trumny wszelkiego rodzaju

Przewozy zwłok miejscowe — zamiejscowe specjalnym autokarawanem

HURTOWNIA BŁAWATNICZO-GALANTERYJNA

BYDGOSZCZ, ALJEJE 1 MAJA NR 10

połącza kupcom miejscowym i zamiejscowym

stałe świeże towary bławatnicze i galanteryjne

po cenach ściśle hurtowych 1657

Radio-elektrotechniczna firma 1649

„UNIWERSAL”

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 74

KUPIJE I SPRZEDAJE Radioodbiorniki

części i lampy radiowe

oraz części elektrotechniczne

• Szybka, tania i fachowa naprawa •

Wszystkie przybory mundurowe dla Wojska, Marynarki, Kolei, Poczty Leśników Harcerzy itp.

dystyngcje, orzelki, guziki, pasy, czapki, patki itd.

godła państwowe, ścienne z metalu i papieru, głowice sztandarowe po cenach bezkonkurencyjnych poleca jedyny specjalny sklep na Pomorzu

„OZDOBA”

Wielki wybór różnych artykułów galanteryjnych, ozdobnych dewocjonalii oraz stosowanych upominków dla każdego na wszelkie okazje

Odsprzedawcom rabaty! Cennik bezpłatnie

ORTOPEDIA

W. KICIŃSK

w konuje protezy rąk i nóg, gorsety, pasy ortopedyczne itd.

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich nr 29

Naprawiamy radio-odbiorniki, FOTO-aparaty, projektory, maszyny do pisania. Wywołujemy filmy 8x16 mm WYKONUJEMY artystyczne przezroczka do kin.



Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-66

HURTOWNIA

Galanteryjno-Tekstylna

„Kosmos”

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

Łódź

ul. Piotrkowska nr 5

Radio

Kupno Sprzedaż Naprawa

Fma R. ŁOSKOT

Bydgoszcz, Wełniany Rynek nr 12

Cukiernia — Kawiarnia

„Cristal”

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 33/35, tel. 1835

w pierwszą rocznicę otwarcia lokalu zaprasza na dobrą kawę i wyborowe ciastka

STANISŁAW HASS

Bławaty — Galanteria

E. Keaszczyński

Bydgoszcz, Poznańska 8

połącza inoży, płótna, koldry, wyprawki dziecięce

Czyszczalnica pierza

FUTRA!

Przeróbki i letnie przechowanie najkorzystniej wiosną i latem

Skład Futer

Feliks Jaworski

Bydgoszcz, Dworcowa 85

Café Club

Marcinkowskiego 16

Od dziś NOWY PROGRAM

DUET GARRERO

SLAWA KRZESIŃSKA

MARIA MALCZEWSKA

Początek o godz. 21-05; wnieście o godz. 17-05

Dyr. Cz. Śmigielki, kier. art. Wł. Stachowski

DRZEWKA, KRZEWY OWOCOWE i OZDOBNE

w dużym wyborze poleca

Pow. Szkoła Ogrod.-Szkołkarska

w Pruszczu Gdańskim

Maszyny biurowe

Kupno — Sprzedaż

Naprawa — Przebudowa

L. Lasowy, Bydgoszcz

Śniadeckich nr 26 — Telefon nr 14-57

Fabryka Cukrów

R. SREDNICKI

ŁÓDŹ

Piotrkowska 218

Provincia za zaliczeniem

ŁÓDZKA HURTOWNIA ARTYKUŁÓW WŁÓKIENNICZYCH

Poznań, ul. św. Marcina nr 61 — tel. 35-40

zawiadania

że otwarcie nastąpi dnia 18 lutego 1946 r.

Duży wybór —

Ceny niskie

REDAKCJA i ADMINISTRACJA. Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 17

Za nieopłaconie prenumeraty odpowiedzialność przejął na siebie wydawca. Reklamistów nie zamówionych Redakcja nie odpowiada. Za dół ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY

ODZ. Poznańska 66 — tel. 183-69; POZNAŃ, Działalności 6 — tel. 46-67; GDYŃIA-GDANSK w Gdyni, Abrahama 69, tel. 270-02; KRAKÓW, Szczecin, Piosłarów 14, tel. 86-84; BYDGOSZCZ, Jagiellońska 24 (Pod Arkadami) — tel. 24-29. Pododdziały w większych miastach Polsk.

OGŁOSZENIA. Drobną po 10 słów. Poszukiwana rodzin i pracy po 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Ogłoszenia milimetrowe. Przeważnie 30 zł, w tekście 25 zł. Reklam 10 zł, reklam 7 zł. Przeważnie i ogłoszenia urzędowe 8 zł. Tabelaryczne i bilans 15 zł za 1 mm. Niedziela i święta 50% drożej.